Nr 241. Kraków, 19 Października — Niedziela. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct.	złr. 5 ct.	złr. 2 ct.
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „	„ 6 „	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „	„ 6 „	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia, płata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Wiedniu des Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wine. Raszkowski* Faubourg Poissonière Nr. 53. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Walfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. 159*, Wellzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 18 października.

Zauważaliśmy, iż w mowach kandydatów, którzy we czwartek stawali przed wyborcami krakowskimi, nie było istotnych różnic zasadniczych; bo pytamy, czy śmiałby jaki kandydat stanąć przed nami z programem centralistycznym? Nie było też między nimi federalistów; nie mieliby tu bowiem co robić: Kraków zanadto jeszcze świeżym jest nabytkiem Austryi, za krótko jeszcze oderwanym od wielkiego pnia ojczystego, aby się marzyło o zamknięciu przyszłości narodu naszego w stałym związku politycznym z krajami, w który wprzągnięty został wypadkami dziejowemi. Łączność z niemi upatruje on w stanowisku Galicyi do monarchii, a przedewszystkiem do Monarchy. Liberałów, czy to wiedeńskiego czy lwowskiego autoramentu nie znajdzie tu łatwo, a jeśli są, to nie śmieją jeszcze z otwartą stanąć w obliczu wyborców przyłbicą. Nawet przeniesienie tego liberalizmu na pole kościelne, tak ponętne dzisiaj a we Lwowie grzmotem oklasków witane, zawadzi wprawdzie u nas gdzieś w piśmie publicznem, ale w publicznem zgromadzeniu wyrwać się z niem, byłoby to zaryzykować od razu kandydaturę. Usiłowano nawet odróżnić w tej kwestyi osoby od instytucyi, usprawiedliwiano się, i przykładami popierano swoje w tej mierze zapatrywanie. Przemawiano za wyborem starozakonnych, i sami starozakonni, przynajmniej jeden, przemawiał za sobą, ale tego wyboru nie chciano kłaść na karb wyznaniowego stanowiska, i owszem stawano i z tej strony w obronie wolności kościoła, bo i pod tym względem nie znalazłby w Krakowie kandydat echa przyjaznego. Wprawdzie zachodzą tu różnice zapatrywań, ale nie wystąpiły wyraźnie, a w tej sferze nikt nie stawiał interpelacyi, coby wyświeciła zapatrywanie się kandydatów.

Główną przeto różnicą między kandydatami krakowskimi jest raz ich wyznanie religijne, o ile to może skłaniać lub wstrzymywać posła od zajęcia w danym razie w Wiedniu wybitnego w tego rodzaju kwestyach stanowiska, a drugi raz osobista zdolność kandydata.

Łatwiej zaś byłoby dziennikowi powiedzieć: oto nasz kandydat, „brat po mieczu i lutni“, naszego stronnictwa wyraz najwybitniejszy, naszych zasad wyznawca; aniżeli powiedzieć wyborcom: pan A. wymowniejszy od pana B., w sprawach publicznych bieglejszy, praktyki życia parlamentarnego świadomszy, językiem parlamentu wiedeńskiego władający. Ale gdy niema w mieście naszem tak wyraźnie odkrojonych stronnictw, aby kandydaci byli ich reprezentantami a dzienniki ich tłumaczami, i gdy różnice leżą więcej w sferze socyalnych niż politycznych zasad; gdy nawet dzienniki w całej Galicyi lubo nie wszystkie, nie mają wyraźnej cechy stronnictwa, lecz tylko cechę właściwego prądu lub kierunku jeszcze nie skrystalizowanego w organizm politycznego stronnictwa, przeto zalecić kandydatów inaczej niepodobna, jak według osobistych ich zalet.

Wolno nam zaś z tego tytułu tylko co do jednego kandydata odezwać się, choćbyśmy się narazili innym, bo za tym jednym kandydatem, choć programu swego nie wyłuszczył, choć obecnie wyznania wiary politycznej nie złożył, zabieraliśmy głos zawsze, bo wyznanie jego wiary politycznej od lat kilkunastu bywało głoszone z trybuny we Lwowie, Wiedniu i Peszcie; za tym mężem pełnym zasług, oddającym się powołaniu politycznemu z pominięciem swoich osobistych spraw i z poświęceniem zawodu, któremu się oddał, możemy przemawiać śmiało, pewni będąc, że stanowisku swemu godnie zawsze odpowie.

Wprawdzie w postawieniu przez p. Zyblikiewicza kandydatury jednego żyda jako żyda, upatrywaliśmy odstąpienie od zasady równouprawnienia politycznego, i sądu naszego pod tym względem nie tailiśmy, ale mimo tego p. Zyblikiewicz powinien zdaniem naszem reprezentować Kraków w Radzie państwa i reprezentować oraz cały kraj, on, co się z dziejami parlamentaryzmu naszego tak zrósł, iż zdawałoby się, że brakuje czegoś naszej delegacyi, gdyby jego tam nie było. Przeważną, niemal jednomyślną liczbą głosów nie raz wybierany, powinien i teraz uzyskać przeważne wotum, które nie tylko będzie dlań wotum zaufania, ale oraz dla miasta naszego wobec całego kraju świadectwem, iż nie zmieniamy naszego politycznego zapatrywania się na położenie kraju, pomimo zmienionych okoliczności i zmienionej ustawy wyborczej. P. Zyblikiewicz powinien być posłem krakowskim *par excellence!*

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 17 października.

(E.) Wydział krajowy uchwalił na ostatniem posiedzeniu projekt etatu urzędników, o którym kilkakrotnie wspominałem. Uznawszy zaś potrzebę otwarcia widoków awansu, bardzo stosownie utworzył dwie posady radzców z płacą i stopniem równającemi się płacy i stopniu radzcy namiestnictwa. Mniej korzystnem dla instytucyi wydaje się nam, iż ogółem nie zwiększył etatu urzędników, gdyż nowe posady radzców utworzone zostały w miejsce posad dwóch sekretarzy, zaczem ogólna liczba urzędników pozostałaby niezmienioną.

Bardzo ważną również powziął uchwałę na jednem z ostatnich posiedzeń, oświadczywszy się przeciw zaprowadzeniu monopolu rządowego wydobywania nafty. Większość Wydziału opierała się bowiem na tej głównie zasadzie, iż jakkolwiek wprowadzenie regale nafty przyczyniłoby się do racyonalniejszego i oszczędniejszego jej wydobycia, mogłoby jednak spowodować wyzyskiwanie przez obce kapitały i wypadłoby na szkodę krajowców. Uchwale tej przypisują wielką ważność, gdyż przypominam, iż już raz w r. 1862 w skutek przedstawień Wydziału krajowego N. Pan zarządził, iż olej skalny w Galicyi nie ma być uważany za przedmiot regalu.

Dowiaduję się z dobrego źródła, iż profesorowi Zulińskiemu udzielone zostało obywatelstwo austryackie.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono w zasadzie zaciągnięcie półtrzecia milionowej pożyczki loteryjnej. Wpłynął na to głównie ten wzgląd, aby w obec trudności, jakie nastręcza uzyskanie koncesyi od Rady państwa, zabezpieczyć się zawczasu i skorzystać z obecnej chwili, w której p. Ziemiałkowski, znający dokładnie potrzeby miasta, zasiada w radzie Korony i ma sposobność uzyskania w tej mierze poparcia ze strony rządu.

Dziś odbywają się u nas wybory z mniejszych posiadłości okręgów wyborczych Lwów, Winniki, Szczerzec. Do południa miał większość kandydat ś. Jura X. Szwedzicki (119 głosów), p. Krzeczunowicz zaś 87 głosów. Ten mniej więcej stosunek utrzymał się do teraz, godziny 6ej wieczorem. Według telegraficznych wiadomości z Gródka i Jaworowa, wybór X. Szwedzickiego zapewniony. Żydzi głosują jak jeden mąż za świętojurskim kandydatem.

Wiedeń 17 października.

(R.) Wybory z gmin wiejskich w Krainie — przez pomyłkę pisaliśmy o wyborach w Krainie, zamiast w Karyntyi — wypadły niekorzystnie dla stronnictwa wiernokonstytucyjnego, taksamo w Gorycyi i w Istryi, dotąd opozycya ma około 6 głosów większości i przewagi nad stronnictwem wiernokonstytucyjnem, ale powtarzamy, powodzeniem tem niepowinni się bałamucić autonomiści, gdyż są to wybory z gmin wiejskich, na które centraliści nigdy wiele nieliczyli, a trzeba pamiętać, iż w ich ręku są prawie wszystkie miasta, tudzież wielka posiadłość we wszystkich prawie krajach z wyjątkiem Galicyi. Najważniejszym dotychczasowym wypadkiem na polu walki wyborczej jest wybór hr. Karola Hohenwarta w Krainie, gdzie mu ustąpił miejsca dawny poseł słoweński Dr Poklukar. Wyszydzeni i pogardzeni Słoweńcy złożyli dowód swej karności i cichej agitacyi, przeprowadzili bowiem wybór byłego prezesa ministrów i to w okręgu wyborczym, gdzie się tego najmniej spodziewano.

Dzienniki tutejsze cieszyły się ciągle, iż hr. Hohenwart upadnie w walce z Dr Razlagiem. W jednym okręgu wyborczym hr. Hohenwart rzeczywiście uległ, otrzymał bowiem tylko 65 głosów, lecz w innym okręgu przeszedł i otrzymał 300 głosów ku największej jego przeciwników niespodziance. Hr. Hohenwart miał oświadczyć, iż wybrany wejdzie do Rady państwa a w razie dojścia do steru dalej prowadzić będzie politykę znaną z czasów jego urzędowania. Niemożemy wątpić ani chwili, iż hr. Hohenwart wejdzie do Rady państwa, abstencya z jego strony nie byłaby zgodną z jego całą przeszłością polityczną i usprawiedliwiłaby zarzuty jego przeciwników, iż dążył do obalenia konstytucyi i do zamachu stanu. O ile zechce nakłonić swych przyjaciół politycznych Czechów do porzucenia abstencyi, o ile usiłowania te udać się mogą, niewiemy. Hohenwart jest naturalnym przywódzcą połączonych w Radzie państwa żywiołów antycentralistycznych, a wybór i udział jego w Radzie państwa świadczy o postępie zasad parlamentarnych, albowiem były prezes ministrów, będący tak wybitną osobistością, jak hr. Hohenwarth, nie powinien znikać z widowni politycznej, lecz powinien podjąć otwartą i legalną walkę na polu konstytucyjnem. W osobie hr. Hohenwarta opozycya przeciwstawiła p. Herbstowi, przywódzcy większości, jednego z najdzielniejszych swych szermierzy.

Niektóre dzienniki utrzymują, iż tak zwana czeska szlachta historyczna oświadczeniem swem, jakoby miała wstrzymać się od wyborów w kole większej posiadłości, dopuściła się tylko manewru wyborczego, aby wprowadzić w błąd wiernokonstytucyjnych. Nie wierzymy temu doniesieniu, lubo dzienniki wspomnione ogłaszają listę kandydatów szlachty historycznej niby potajemnie rozsyłaną. Uważamy to doniesienie prędzej za manewr dla rozbudzenia tem większej agitacyi między wiernokonstytucyjnymi wyborcami z koła większych posiadłości w Czechach.

W Bernie starli się ze sobą dwaj kandydaci miejscy pp. Skene i Giskra. Pierwszy, któremu rząd wypowiedział kontrakt dostawy mundurów, oświadczył, iż zgadza się z ministerstwem, ale walczyć będzie przeciw błędnemu systemowi finansowemu p. De Pretisa, a nadto wystąpił przeciw p. Giskrze z ostrą krytyką jego osobistej karyery, zarzucając mu nieprawość i mieniąc go nie bardzo godnym kandydatem. P. Giskra naturalnie bronił się, jak mógł; fakt, iż p. Giskra w Bernie, gdzie jego gwiazda naprzód zabłysła, usłyszał podobne rzeczy, dowodzi zmienności czasów.

Coraz bardziej utwierdza się przekonanie o spokojnem załatwieniu sporu turecko-austryackiego. Tutejszy poseł turecki Kabuli Pasza, o którego zdolnościach dyplomatycznych nie wielkie panuje wyobrażenie, był najbardziej zdziwiony, gdy się dowiedział, iż sprawa memoryału bośniackiego urosła do takich rozmiarów. Dzienniki zagraniczne, jak *Kölnische Ztg*, *Frankfurter Ztg* i t. p., nie chcą pójść na lep półurzędowego chauwinizmu austryackiego i lekko zbywają całą sprawę. Hr. Andrassy zresztą teraz jest zajęty ważniejszą sprawą, bo przybyciem gości z Berlina. Ci zaś przyjeżdżają dziś około 4ej po południu; N. Pan pojechał dziś do St. Pölten na spotkanie. W towarzystwie Cesarza Wilhelma znajduje się ks. Bismark, o którego przyjeździe nigdy nie wątpiliśmy, albowiem sprawy religijne i francuskie zawsze wymagają osobistego wdania się jego. Tutaj goście z Berlina znajdą bardzo dobre przyjęcie, atmosferę przygotował list Cesarza Wilhelma do Papieża, gdyż nawet dzienniki ludowe dziś witają w monarsze niemieckim „gościa Cesarza, starca, bohatera, autora listu do Ojca śgo.“ Ten list zgoła jest osią, około której obracają się wszystkie wywody dzienników za serdecznem przyjęciem gości z Berlina. Podług *Pressy* list ten przypomina czasy reformacyi.

Inny dziennik demokratyczny pisze, iż dzięki temu listowi nawet ks. Bismark przestał być niepopularnym w Wiedniu. W dramacie prusko-rzymskim list cesarza Wilhelma odgrywa w oczach prasy tutejszej rolę chustki Ottella, węzła trajedyi. Jak słychać, Cesarzowa Austryacka nie przyjedzie do Wiednia podczas pobytu tu Cesarza Wilhelma, zostanie w Gödöllö, mówią, z powodu słabości.

Nic tak wybornie nie cechuje położenia targu pieniężnego w Wiedniu jak okoliczność, iż kwestya wpłaty rozpisanej na akcye jednego z banków budowniczych, jak słusznie pisze *Nowa Presse*, już od tygodnia trzyma w szachu całą giełdę. Od maja same banki budownicze spadły w wartości o 123 milionów złr., między niemi *Allg. oesterr. Bauges.* o 23,600,000 złr., *Wiener Bauges.* o 15½ milionów złr., *Wiener Bauverein* o 8 milionów i t. d.

Nowa Presse potwierdza dziś doniesienie nasze z niedzieli o układach rządu z baronem Kleinem o budowę kolei Tarnów—Leluchów. Przestroga nasza była zatem uzasadnioną.

Paryż 14 października.

* *La parole est à la France* i Francya odpowiada wyborami republikanów w czterech departamentach, a takąż odpowiedź dałaby prawdopodobnie i w innych dwunastu gdyby w nich jednocześnie przypadała elekcya deputowanych. Jest to fakt niedający się zaprzeczyć a dowodzący tylko, że umiejętny lekarz nie pyta chorego jakie ma mu przepisać lekarstwo, ale z sumiennego obowiązku, z przekonania, że to a nie inne jest mu potrzebne, ratuje go od niechybnéj śmierci albo przynajmniéj od dłuższych cierpień.

Francya w téj chwili nie jest w stanie normalnego zdrowia, epidemia rewolucyjna wieje bezprzestannie i dziwnym szałem pęta umysły nierozważne; a lekarze trawią czas daremnie nad subtelnemi formułami recepty. Słusznie powiada p. Lemoine w dzisiejszych *Débats*, „godzina nagląca, a jeśli kraj będzie przed sobą widział jeno cichość i ciemność; pójdzie szukać gdzieindziej słowa i światłości.... mimo to że w jego duchu, w usposobieniach, w wychowaniu większéj jego części wyobrażenie trwałości i bezpieczeństwa łączy się z ideą tradycyjną i historyczną monarchii.“

Cóż my dotychczas wiemy, jaką będzie przyszła monarchia nad którą porodem, pracują jéj stronnicy od dwóch przeszło miesięcy? *L'Union* w imieniu hr. Chambord i z jego polecenia, dziękując za posłane mu adresa z powodu urodzin 29go września, oświadcza, „że on pełen ufności w przyszłość, spodziewa się przy pomocy bożéj, zwyciężyć trudności; że rachuje na pomoc wszystkich ludzi dobréj woli i cieszy się, że z każdym dniem zwiększa się szereg gotowych usilnie pracować nad zbawieniem ojczyzny.“

To są tylko nadzieje, dobre zapewne chęci, ale od czynu jeszcze dalekie. Znalazłże się choćby jeden z kandydatów do deputacyj, któryby wyraźnie powiedział, że jest monarchistą? Ci co stawali do walki z radykalistami, przybierali szatę konserwatorów, stronników dzisiejszego stanu rzeczy, obrońców prawa, a ta niepewność z ich strony cóż innego dowodziła, jeśli nie ukrytą chęć nieskompromitowania się przed czasem, na przypadek gdyby restauracya monarchii stała się niemożebną, a stanie się nią niezawodnie jeśli uporczywie bronić będą legitymiści swojéj białéj chorągwi.

Nie jednemu zdawać się może, że kwestya tego lub owego sztandaru jest podrzędną. Nie jest nią bynajmniéj, a dość zapytać dowódców wojskowych żeby otrzymać od nich tę niezmienną odpowiedź: że narzucanie białéj chorągwi będzie miało ten skutek, iż wysłane wojsko na poskromienie jakiego tumultu, na sam widok trójkolorowéj chorągwi choćby przez garstkę wichrzycieli bronionéj, gotowe z nią się połączyć. Tak było przy spotkaniu Napoleona wracającego z Elby, takby się powtórzyło i w dzisiejszych czasach.

Zgadzam się z *Union*, że należy poprzestać dyskusyj nad szczegółami odnoszącemi się do restauracyi monarchii, a skoro w niéj leży zbawienie Francyi, trzeba umieć zdecydować się. Otóż téj stanowczéj decyzyi nadaremnie Francya oczekuje, a gdy organa fuzyonistów w przewidzeniu niedojścia do skutku restauracyi, już wcześnie nasuwają myśl zwrócenia usiłowań konserwatorów, aby władzę marszałka Mac-Mahona do lat kilku przedłużyć, nic dziwnego, że sami monarchiści stygną w swéj gorliwości a ich przeciwnicy głoszą swój tryumf. „Nie jesteśmy, woła *La République* stronnictwem tylko w narodzie, ale narodem samym. Cała Francya jednozgodnie żąda Rzeczypospolitéj i nic nie zdoła oprzeć się się jéj woli.“ Miejmy wszakże nadzieję, że rojaliści zrozumieją w końcu, że losy monarchii są w ręku hr. Chambord, ale nie losy Francyi. Jeżeli hr. Chambord dziś, w téj chwili będzie się jeszcze wahał, idea monarchii tradycyjnéj, historycznéj, jak się wyraża Lemoine, bezpowrotnie zniknie z horyzontu Francyi.

W skutek depeszy wysłanéj z Salzburga przez bawiącego tam przy hr. Chambord p. Lucyana Brun, jeden z dziewięciu członków komisyi (*des Etudes*) wyjechał przedwczoraj i dziś rano stanął na miejscu. Oto, jak się spodziewają, ma przywieść ostateczną decyzyę. Na 17, 18, 19 i 21 naznaczone są zebrania to komisyi, to różnych biór prawéj strony, to samychże członków ją składających, i dopiero po skończonych naradach z pewnością dowiemy się o rezultacie.

Les Nationaux tak nazywają spółkę pp. Thiers, Ordinaire, Kaz. Perrier, Rouher itd. czynnie pracują nad pozyskiwaniem wotów przeciwnych monarchii. Wielu z tych (zwłaszcza z *réunion Pradié*) co są liczeni do adherentów opozycyi, może przejść na przeciwną stronę, jak równie znajdą się niepewni i w obozie monarchistów, albowiem są tacy co nie pytani a na listę przychylnych zapisani zostali. To uważają oni za ubliżenie swéj godności i bardzo sprawiedliwie dziś na ustroniu od jednych i od drugich zajmują pozycyę nibyto niepodległą, w końcu może dadzą się uprosić.

Pamiętne są słowa Thiersa *la république sera conservatrice ou elle ne sera pas*. Czy dzisiaj śmiałby to powtórzyć? Po elekcyi Barodeta, Locroy, konserwatyści właśnie dla ziszczenia tej przepowiedni i z obawy Republiki radykalnej, usunęli Thiersa od władzy. Teraz kiedy już widoczna, że wpływ radykalistów wszędzie jest przeważny, wątpię, aby dawny ex-prezydent Rzeczypospolitej, wierzył jeszcze w swoją utopię. On zapewne tyle ma do niej zaufania, ile w pomoc Rouhera i bonapartystów, którzy przyczynili się do porażki 24 maja.

Na giełdzie są przekonania, że jeśli marszałek Mac-Mahon, na lat 5 lub 7 pozostanie jeszcze przy władzy, to interesa Francyi tyle zyskają, co na ogłoszeniu monarchii. Być może, że pogląd giełdowy dla krótkowidzących jest zaspakajającym, bo jeśli idzie o zapewnienie jutra, to marszałek Mac-

---

Część literacko-artystyczna.

Z WŁOCH.

Nulla dies sine linea jeśli kiedy to można powiedzieć pisząc o pobycie we Włoszech, a zwłaszcza w Rzymie. Gdziekolwiek zajść, czemukolwiek się przypatrzyć, wszystko zostawia na zawsze takie wrażenia, że zamknięte wewnątrz pozostają tam na całe życie, a gdy się znów weźmie raz pióro do ręki, to wszystkie te obrazy, wszystkie szczegóły odradzają się i upominają, aby ich niepomijać. A jednak naszem zadaniem niebył opis Rzymu, do czego niewystarcza kilkotygodniowy pobyt, co zresztą zbyteczne wobec powszechnej znajomości skarbów w nich zawartych. Chcieliśmy dorywcze chwytać tylko fotografie obecnego stanu, aby przypomnieć w kraju jak Rzym dziś wygląda, co mówią teraz jego pamiątki, kościoły, ruiny, świętości i arcydzieła, jak na tem tle rysuje się straszna walka chwili...

Im dalej jednak zapuszczaliśmy się w ten przestwór wiecznego miasta, tem więcej zapominaliśmy o obecnych stosunkach i owej rozdzierającej walce chwili — bo Rzym niedarmo wiecznem miastem zwany. Wszystkie epoki zostawiły tu ślad po sobie, tak te co wznosiły wielkie gmachy i wielkie dzieła, jak te co je niszczyły: starożytność, wieki średnie, epoka nowożytna wszystko się tu splata razem, jak gdyby na olbrzymi pomnik historyi ludzkości — a wszystko razem świadczy tylko o jednem, że czas tu nie ma władzy, że daremnie ciągle buduje i ciągle niszczy, bo jest w murach miasta jakaś tajemnicza potęga, co sobie tutaj obrała siedlisko, co wyższa od władzy czasu tryumfuje nad nim, przetrwa i jego budowy i jego ruiny, bo jest nieśmiertelną. Na tym jednym punkcie ziemi idea wieczności odbija się nawet w dziełach ludzkich nagromadzonych tutaj z wszystkich wieków, zacząwszy od licznych obelisków sprowadzonych z Egiptu, od murów Romulusa, aż do najświeższego dworca kolei żelaznej i fortyfikacyj zbudowanych przez p. Minghetti; i jest tu dosyć jeszcze miejsca na budowle przyszłych wieków, aż do skończenia świata. Pokładami tu leżą zwaliska różnych epok i różnych potęg, czuć, że i obecna prędzej jeszcze pozostawi po sobie zgliszcza. Wszystko tu maleje co doczesnem, wszystko co czas przynosi wydaje się tak drobnem, tak powierzchownem i przejściowem, bo po nad wszystkiem unosi się tchnienie co wyższa nad czas, i nad trwanie świata.

Skąd to tchnienie? co jest kamieniem węgielnym Rzymu? co mu nadaje to piętno wiecznego miasta, co go dźwiga po zniszczeniach Hunów i Wandalów, co go wznosi po nad wszystkie stolice świata? Kamieniem węgielnym wiecznego miasta nie miecz zdobywczy konzulów i wodów, nie władza światowładcza Cezarów, bo ich tryumfom urągają zwaliska; nie nagromadzenie arcydzieł, bo one tylko dekoracyą zewnętrzną wewnętrznej idei; nie potęga polityczna, bo już od kilkunastu wieków Rzym przestał być stolicą wielkiego państwa, a to państwo, które go świętokradczym zdobyło zaborem, aby do źle zrośniętego tułowu Italii dorobić głowę, pozostaje dotąd w stanie niedołężnego niemowlęctwa i jak te potworne płody o kilku głowach i zrośnięciu w jedno kilku organizmów niemają warunków żywotności, tak ten organizm zjednoczonych Włoch o kilkunastu stolicach i zrośnięciu członków kilku politycznych ciał wegetuje tylko ale żyć i rozwijać się nie może — tem mniej zdoła utrzymać na chorobliwem ciele tę przyprawioną sztucznie olbrzymią głowę, głowę i serce całej ludzkości. Kamieniem węgielnym Rzymu opoka Piotrowa. Rzym pogański był, że tak powiemy rusztowaniem zbudowanem jakby tylko, na to, aby na tej opoce mógł się wznieść Rzym chrześciański, widzimy też, że gdy w podziemiach książę Apostołów założył ten kamień węgielny, rusztowanie Cesarstwa wnet walić się zaczęło. Nie inne znaczenie, nie inny cel uniwersalnego panowania Rzymu cezarów nad światem, jeno scentralizowanie ludów w koło wiecznego miasta, aby ztąd chrześcijaństwo tem snadniej, tem szerzej rozprzestrzenić się mogło.

Piotrowa epoka jest kamieniem węgielnym Rzymu i dlatego chrześciaństwo nazwało go wiecznem miastem. Największa tajemnica nietylko teologiczna, ale filozoficzna pojęcia wieczności, której zarówno jak tajemnicy trójjedności boskiej Śty Augustyn najpotężniejszy z myślicielów chrześciańskich zgłębić po ludzku nie zdołał, ta tajemnica pojęcia wieczności jakby wyryta w murach Rzymu, pochłania w sobie scentralizowaną tu historyę dwudziestu pięciu wieków ludzkości, jakby jeden tylko przelotny błysk, jedną chwilkę z wielkiego oceanu czasów bez końca i bez początku i mówi tylko o tem co się wyłoniło z Boga i w nim zamyka, o niespożytości, o wieczności kościoła.

Czemżeż przeto obecna chwila i jej zapasy, walki, bluźnierstwa i szały, kiedy historya cała ludzkości jest niczem w wiecznem mieście? Poryw to tylko jeden więcej śmiertelnego człowieka na nieśmiertelne dzieło wiecznego Boga. Nie po co innego przyszli Włosi do Rzymu, a raczej wepchnęli ich tutaj całą szatańską usilnością ci co przeczą nieśmiertolności, chcą zniszczyć chrześcijaństwo, jeno na to, aby podsadzić minę pod ów kamień węgielny opoki piotrowej, która jest zarazem kamieniem węgielnym gmachu chrześciaństwa. Materyalnie jest dziś w ich mocy zrobić najstraszliwszy fajerwerk zniszczenia, jaki kiedykolwiek w dziejach ludzkości zajaśniał łuną Attilów, gdyby według zdania księcia Humberta następcy tronu włoskiego podpalili naftą Watykan. Nie używając nawet tak dzikiego i szatańskiego środka, nie paląc i nie niszcząc, owszem przebudowując stary Rzym, przecinając po jego zaułkach przepełnionych domami bożemi, klasztorami i pamiątkami szerokie bulwary à la Hausman, zamieniając zgoła stolicę chrześciaństwa na stolicę nowożytną Włoch, mogą wreszcie pozbyć się i Papieża jak się pozbywają wszystkich instytucyj kościelnych, ale nie poruszą tej podwaliny piotrowej opoki, która nie trzyma się tu wapnem lub cementem, jeno mocą mistyczną, boskiej swej natury. Przypuśćmy wreszcie, że Papież wygnany z Watykanu gdzieindziej ugruntuje stolicę chrześciaństwa, że zgoła materyalnie zdołają z Rzymu podważyć tę epokę piotrową co tu dziewiętnaście trzymała się wieków; ale wtedy gmachu kościoła nie naruszą, jeno zniszczą Rzym. Rzym stolicą królestwa włoskiego, które przy swojem poczęciu już się tak kruchą okazuje budową, które mimo niemocy, bankructwa, dezorganizacyi i zwątpienia trzyma się tylko siłą przeczenia, walką z Watykanem, bo ona mu tylko zjednywa sprzymierzeńców, Rzym stolicą tego zlepka, co pochłonął w sobie życie organiczne wszystkich części Italii, już nie będzie wiecznem miastem ale jedną z tych stolic, których istnienie zawisło od pierwszej lepszej wojny, lub pierwszej lepszej komuny. A nawet bez tych przewrotów pierwiastek duchowy Rzymu ulotni się, ulatnia się już dzisiaj w miarę jak daleko sięgnął potop najazdu.

Widzą i czują to Rzymianie. Lecz nie; wieczne miasto zostanie wiecznem miastem, Rzym stolicą chrześciaństwa, Papież w Watykanie przetrwa króla w Kwirynale, burza dzisiejsza przechuczy jak tyle innych, a bramy piekeł nie przemogą piotrowej opoki. Wszystko skończy się na kilku świetokradztwach i kilku bluźnierstwach. Parę bazylik zamienią na koszary, do kilku kościołów wprowadzą skoczków i tanecznice, zburzą klasztor gdzie grób polskiego patrona Stanisława Kostki, aby tam postawić stajnie dla królewicza — i po tych chwilach orgii rewolucyjnej wieczne miasto strząśnie z siebie ten kał i pył, i wionie znów Duch Śty powiewem wiary i cześć Bogu przywróconą zostanie, a wieczne miasto znów przywdzieje majestat chrześciaństwa.

Gdy nas rój podobnych otoczył myśli, rzecz dziwna, że właśnie chodząc po cmentarzu rzymskim, który acz nie sięga do dawnych czasów, należy bodaj czy nie do najbardziej poetycznych miejscowości w Rzymie — gdyśmy się zadumali przy skromnym grobowcu, który już w sobie ukrywa sześciu podobno polskich wygnańców-zakonników — wyrwała nas z zadumy zbyt głośna i energiczna na to miejsce wiecznego spoczynku rozmowa grona Francuzów. Stali oni nieopodal pod pięknym, poważnym nagrobkiem z posągiem krzyżowca na piedestalu, Któż to złorzeczy w tem królestwie śmierci, przeciw komu miotają ci ludzie słowa: „podłość“, „nikczemność“, „cyniczne kłamstwo“ i t. p.? Zbliżyliśmy się w tę stronę, grobowiec z posągiem rycerza był nagrobkiem zuawów

Mahon daje nań rękojmię. Ale cóż on innego zdziałać potrafi nad to, co dotąd czynił. Wziął mandat od Zgromadzenia narodowego i takowy spełnia; ale czyli ta większość, którą w pierwszej chwili wyobrażał, będzie miała dawną siłę i powagę?... Godzi się wątpić.

Legitymiści zarówno z radykałami wyzywają go, aby się stanowczo, jako najwyższy reprezentant narodu oświadczył, za czem trzyma: za monarchią czy za Republiką. Pojmują to dobrze, że głos jego wiele waży na szali zwycięstwa, ale milczenie jest dla niego nieubłaganem prawem, wiążącem jego usta i wolę, wykonywa postanowienia reprezentacyi narodowej i nic więcej od niego wymagać nie wolno. Gdy przyjdzie kwestya jego osoby, gdy go powołają, aby nadal spełniał urząd prezydenta Rzpltej, wtenczas pozostanie mu wybór przyjęcia lub odrzucenia. Przyjmie, jeśli znajdzie dostateczną podstawę w Izbie samej — w braku tej ustąpi. Tak on postępuje dotychczas, tak i całe jego ministeryum, mimo sympatyi ku pewnym dążeniom, wolne jest od zarzutu skłaniania się ku temu lub owemu stronnictwu.

Proces marszałka Bazaina niepolitycznie był wywołany. Ani za rządów Thiersa, ani za dzisiejszego ministeryum nie z wielką do niego przystępywano skwapliwością — ale nie było podobieństwa uniknienia go. Odkryje on smutną stronę braku solidarności w dowodzących. Frossard pobity pod Spickeren, bo mu nie przyszedł w pomoc Bazaine, Mac-Mahon pod Reichshoffen nie wspierany przez Failly, a tego równy los spotkał pod Beaumont, bo jenerał Douay nie nadszedł itp. Mówią, że mogą przyjść pod sąd jenerałowie: Soleille, Coffinnieres, pułkownik Turnier, ajent Regnier i w. i. a *pour la vérité et la justice*, jak to na tytule swej obrony wypisał Trochu, czemużby do odpowiedzialności nie zostali pociągnięci: tenże sam Trochu, cały rząd obrony narodowej, a głównie Gambetta? Jego dziennik *la République* wyznaje dzisiaj *la chute de Metz devait rendre infructueuse la lutte de la delivrance*, a przecież od upadku Metzu on a nie kto inny tę walkę niedorzeczną dalej prowadził.

Kraków 18 paźdz. O wczorajszych wyborach do Rady państwa z gmin wiejskich, odbieramy następujące wiadomości, oprócz tych, jakie nas wczoraj doszły w telegramach i już podane zostały:

W okręgach wyborczych Krakowskim, Chrzanowskim i Wielickim było głosujących: w Krakowskim 145, w Chrzanowskim 185, w Wielickim 188; razem 518; absolutna większość 260. Otrzymali: Julian Kirchmajer właściciel Krzesławic, poseł na sejm 229 głosów, Jan Rudolf Kasparek starosta Chrzanowski 127 głosów, Dr Maksymilian Machalski adwokat w Krakowie, 71 głosów; reszta głosów rozstrzeliła się. Wśród głosowania w Chrzanowie komisya wyborcza przesłała telegrafem skargę do Namiestnictwa o brak swobody wyborów i nacisk władzy rządowej, albowiem w sali wyborów znajdowali się żandarmi i aresztowali jednego wyborcę włościanina, który agitował przeciw wyborowi p. Starosty. W ciągu jeszcze posiedzenia nadszedł ze Lwowa telegram do p. Starosty z powodu tej skargi.

Ponieważ żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości, przeto przystąpiono do ściślejszego głosowania między dwoma kandydatami mającymi największą liczbę głosów. Głosowało w okręgach Krakowskim 122, Chrzanowskim 154, Wielickim 102; razem 378; absolutna większość wynosiła 190. Otrzymali:

w Krakowie:	Kirchmajer gł.	122,	Kasparek	—
w Chrzanowie:	„	43,	„	111
w Wieliczce:	„	89,	„	13
razem	Kirchmajer	254,	Kasparek	124.

Zatem Julian Kirchmajer otrzymawszy 64 głosów ponad absolutną większość, wybrany został.

Wczoraj po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy jeszcze kilka telegramów o rezultacie wyborów. Cyfry w nich podane różnią się nieco od siebie; mimo tego nie zmieniają wyniku wyborów. I tak z Mielca telegrafowano nam, że hr. Jan Tarnowski z Dzikowa otrzymał 225 głosów na 277 głosujących; dalej o wyborze radzcy sądowego Józefa Jasińskiego telegrafują nam z Jasła, że na 560 uprawnionych do wyborów otrzymał tenże 313 głosów, a z Krosna, że na 534 głosujących otrzymał 331 głosów.

Oprócz tego następujące podajemy telegramy o wyborach:

Żywiec 17 października. Ziemiałkowski w Żywcu obrany jednogłośnie 208 głosami, w Biały 159 głosami na 190 głosujących.

Rzeszów 17 października. Głosujących 294. Hr. Ludwik Wodzicki otrzymał 154, po nim Pacześniak; w Kolbuszowej głosujących 146: Kuzara 57, Tyszkiewicz 45, Wodzicki 28. Wybór ściślejszy pomiędzy Wodzickim a Pacześniakiem zaczyna się.

Rzeszów 17 października. W powtórnem głosowaniu tutaj otrzymał Wodzicki Ludwik 172 głosy, a Pacześniak 53. W Kolbuszowéj przy drugiem głosowaniu na 40 wyborców Wodzicki dostał wszystkie głosy.

Limanowa 17 października. Uprawnionych do wyboru 175, obecnych wyborców 162. X. Chełmecki otrzymał 55 głosów, Kulig 50, Starosta 32, Dobrzyński 14; reszta głosów rozstrzeliła się.

Nowy Targ 17 października. Górale głosują na Adolfa Tetmajera.

Wadowice 17 października. W okręgu wyborczym Wadowice, Myślenice, wybrany posłem do Rady państwa bar. Józef Baum w pierwszem głosowaniu.

Lwów 18 października. Z wiadomych wyborów dwa nasze: Sanok konsyliarz Gniewosz i Brzeżany sędzia Łukasiewicz. Reszta świętojurskie wybory: i tak we Lwowie X. Szwedzicki, w Złoczowie urzędnik Gierowski, (czy koncypient dyrekcyi skarbowéj? *Red.*), w Żółkwi Ambroży Janowski, w Stryju radca sądu Kowalski, w Kołomyi X. Ozarkiewicz, w Buczaczu X. Krzyżanowski, w Trembowli X. Halka.

(*S*) **Ropczyce** 17 października. Włościanie nasi mimo bałamuceń i agitacyi ludzi przewrotnych, z silnym nawet naciskiem na nich występujących, odróżnili poczciwym chłopskim rozumem zdrowe i uczciwe uczucia, bo prawie jednogłośnie głosując w trzech powiatach, wybrali posłem hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa, przez komitety Ropczycki, Mielecki i Tarnobrzeski zaleconego.

Żeby dać poznać, jak włościanie do solidarności są skłonni, niech będzie przykładem wybór naszego posła, albowiem na:

67	głosujących	w Ropczycach	otrzymał	64	głosów
85	„	w Mielcu	„	84	„
124	„	w Tarnobrzegu	„	77	„

razem na 276 głosujących 225 głosów.

(*E*) **Lwów** 17 października wieczór. Ks. Szwedzicki wybrany został posłem do Rady państwa większością około 40 głosów. Według przybliżonego obliczenia, głosów wszystkich wyborców za Lwów, Gródek, Jaworów było 500 kilkudziesięciu. Z tych głosowało 480; większość absolutna 241 głosów. Ks. Szwednicki otrzymał głosów 249. P. Krzeczunowicz głosów 209. Na 225 wyborców powiatów Lwowskiego, Winnickiego, Szczerzeckiego, stawiło się przeszło 200. Księża świętojurscy i ajenci Dra Löwensteina, który sam pojawił się na placu boju, rozwinęli niesłychaną agitacyę.

Według *Gazety narodowej* w okręgu Lwowskim przepadł Krzeczunowicz przeciw X. Szwedzickiemu, w okręgu Trębowelskim przepadł X. Biliński przeciw X. Halce; w okręgu Tarnopolskim przepadł X. Kaczała przeciw X. Naumowiczowi; natomiast w Brzeżanach zwyciężył sędzia Łukasiewicz przeciw X. Pawlikowowi.

Minister rolnictwa mianował starszego inżyniera lasowego przy galicyjskiéj dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych w Bolechowie, Józefa Glanza, naczelnikiem lasowym tamże.

Biskupowi Chełmińskiemu wytacza rząd pruski drugi proces o ustanowienie X. Scharmera wikaryuszem przy kościele św. Brygidy w Gdańsku, bez upoważnienia władzy świeckiej. X. Scharmer jest atoli nauczycielem religii przez rząd potwierdzonym w szkołach publicznych.

Wiedeń 17 października. Dzień wczorajszy przyniósł siedm nowych wyborów i z tych tylko jeden wypadł pomyślnie dla centralistów, jest nim wybór Karola Deschmanna w Lublanie. Cztery inne wybory w Krainie powołują do Rady państwa dwóch federalistów hr. Barbo i hr. Hohenwartha, oraz dwóch z frakcyi młodo-słowiańskiej Dr Rastlaga i właściciela Pfeiffra. W trzecim okręgu Tryesteńskim wybrany Nabergoy 1103 głosami na 1556 głosujących. O rezultacie wyborów z miasta i z Izby handlowej w Gorycyi jeszcze nie mamy wiadomości.

— *Wiener Abendpost* na powitanie Cesarza Wilhelma zamieściła następujący artykuł:

Ludność Wiednia powita dzisiaj Cesarza Niemieckiego i Króla Pruskiego, jako gościa swego monarchy w murach stolicy. Cesarz Wilhelm przyłącza się do szeregu tych monarchów, których przywiodło do nas wielkie dzieło kultury, jakiemu Austrya dała inicyatywę i jakiemu Austrya i inne współzawodniczące narody zawdzięczają swoją chwałę i swój honor. Ale niewątpliwie nie było potrzeba żadnego zewnętrznego powodu do nakłonienia Cesarza Wilhelma do podobnego postanowienia. W odwiedzinach naszego cesarskiego dworu przez Wilhelma I otrzymuje tylko dobitny i w pewnym stopniu symboliczny wyraz, to, co się dokonało pomiędzy obu sąsiedniemi mocarstwami i ich ludami. Odwiedziny te wzmacniają stosunki wzajemnej przyjaźni i sympatyj, jakie dla szczęścia obu państw zamieniły dawne współzawodnictwo i minione przeciwieństwa, sankcyonują one stosunek równorzędności i równouprawnienia, stawiający obok siebie Austro-Węgry i Pruso-Niemcy, a łączący oba mocarstwa stałym i trwałym węzłem wewnętrznej wspólności, tożsamością ich interesów i potrzeb, ich dążeń i zadań cywilizacyjnych.

Rzadko kiedy wielkie przymierze ludów oparło się na szlachetniejszych zasadach i służyło szlachetniejszym celom. Wymagało ono pozbycia się dawnych przesądów, swobodnego i jasnego poglądu na fakta i zadania wieku. Zrywało to przymierze z żywą tradycyą historyczną, z popularnemi namiętnościami, nakładając ciężkie ofiary nawet obecnemu pokoleniu. Zjednoczenie to dokonało się pod świętym sztandarem pokoju nietylko obu państw, które uznały jego błogosławieństwa wśród żywego sporu ludów, ale zarazem pokoju całej Europy. Jako rękojmia pokoju, ten nowy stosunek obu państw posiada siłę atrakcyjną dla sąsiednich mocarstw i nadaje dziś położeniu europejskiemu pewność od dawnego czasu niewidzianą. Idea prawdziwie konserwatywna, obronna, ochrończa i wyłączająca każde gwałtowne naruszenie pokoju, znalazła tu trwałą podstawę.

W tym duchu pozdrawiamy na ziemi austryackiej dostojnego gościa naszego Cesarza. Chociażby cele polityczne nie były bezpośrednią pobudką jego odwiedzin, to przecież naturalnie wiążą się z niemi polityczne następstwa. W każdym razie sądzimy być zgodni w tem z duchem austryackim, jeżeli patryotycznem ożywieni uczuciem wyrażamy nasze pełne uszanowania i gorące sympatye sędziwemu monarsze i przyjacielowi naszego cesarza.

— W. Księstwo Badeńscy przybyli wczoraj do Wiednia, witani na dworcu przez Cesarza Franciszka Józefa i stanęli w zamku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 października. Jutro w niedzielę o godz. 4ej po południu odbędzie się w sali ratuszowej posiedzenie komitetu wyborczego miejskiego.

— W poniedziałek o godz. 7ej wieczór rozpoczyna się kurs publiczny stenografii wykładany przez p. Henryka Meissnera, nauczyciela stenografii w gimnazyum Ś. Anny, stenografa sejmowego. Zapisy na te wykłady przyjmuje księgarnia Nowoleckiego, lecz można się także zapisać przed rozpoczęciem wykładu w sali.

— Onegdaj umarł tu Jan Fetter, wysłużony radzca sądu krajowego.

— Towarzystwo artystów włoskich przejeżdżających do Rosyi, których koncert zapowiedzieliśmy onegdaj, dało się wczoraj słyszeć w sali hotelu Saskiego. Pora jak w tym roku, gdzie z powodu pogody i ciepła zamożniejsi mieszkańcy miasta niewrócili dotąd do miasta, zdaje się być jeszcze przedwczesną dla koncertów, a do tego zaledwie w wilię uczynione ogłoszenie, stało się powodem, że publiczność nader nielicznie się zebrała. A szkoda, bo małe gronko artystów wędrównych zasługuje każde w swojem rodzaju na wyszczególnienie. Skrzypek p. Casati, który dał się już poznać podróżując z panną Patti, jest wirtuozem niepospolitej siły, panna Tessier posiada sopran ogromnych rozmiarów dla którego sala jest za małą, a przytem bardzo dobrą szkołę i pewien klasyczny zakrój. P. Righi ma nader wdzięczny choć niezbyt obszerny tenor, a do tego metodę, która umie zastąpić siłę. P. Casati odegrał „fantazyę Allarda“ z opery“ *Linda* i fantazyę „Appasionetta“ przez Vieuxtemps, otrzymując po każdem odegraniu tyle oklasków ile było rąk, panna Tassier odśpiewała z p. Righi duet z opery *Bal maskowy* i następnie z opery *Ruy Blas* Marchettego oraz dwa sola: romanzę z opery *Forza del electino* Verdego i pieśń „la Rosa“ Mercadantego; p. Righi solo z opery Donizettego *Robert* Devereaux. Po każdym ustępie oklaski publiczności towarzyszyły śpiewakom.

— Onegdaj wydobyto z Wisły zwłoki Józefa Lipika wyrobnika z Izdebnika, który d. 11 b. m. rozpaczając po stracie żony i syna zmarłych na cholerę, wskoczył po pijanemu do Wisły przed mostem kazimierskim.

— Sąd karny w Poznaniu chcąc się okazać bezstronnym, iż nietylko polskich redaktorów skazuje, ale i niemieckich, wydał onegdaj wyrok skazujący redaktorów obu niemieckich gazet wychodzących w Poznaniu na 5 talarów (wyraźnie pięć talarów) za ogłoszenie alokucyi papieskiej w dzień Bożego Narodzenia i na zniszczenie skonfiskowanych dzienników.

— Dla zawięzującego się we Lwowie muzeum techniczno-przemysłowego przeznaczył p. Franciszek Bałutowski 6000 złr. na budowę domu a 1000 złr. na zakupno okazów z wystawy wiedeńskiej.

— W dalszym ciągu wakujących stypendyów na rok bieżący, wymieniamy: z fundacyj tak zwanych konwiktowych po złr. 210 i $157\frac{1}{2}$, jako to: z fundacyi Głowińskiego dla szlachty i nieszlachty, z fundacyj Zawadzkiego, Rusyana, Matczyńskiego i Potockiego dla szlachty, z fundacyi krakowskiej zakordonowej dla nieszlachty. Zgłaszać się mają do wydziału krajowego do d. 15 listopada kandydaci do stypendyów, jako to uczniowie szkół średnich i wyższych, a to za pośrednictwem właściwej dyrekcyi szkolnej, z załączeniem świadectw jako: metryki, postępu w naukach, świadectwa ubóstwa, gdzie tego potrzeba; a w danym razie dowodu pokrewieństwa z zapisodawcą.

Również wakują stypendya z zapisu Wincentego Siemieńskiego dla kandydatów stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych. Podania zanoszone być winny do kapituły katedralnej krakowskiej przez właściwą dyrekcyę szkolną do 15 listopada z załączeniem świadectw, dowodu urodzenia w Galicyi lub Krakowie, pochodzenia z rodziców polskich a przeto załączoną być winna metryka własna i rodziców; dalej wykazanie się z odbytych nauk i wejścia do zakładu naukowego dla nauczycieli. W braku kandydatów stanu nauczycielskiego, stypendya mogą być udzielane uczniom szkół ludowych, lecz nie w wyższej kwocie nad 50 złr.

O nadanie czterech stypendyów Antoniego Rogala Zawadzkiego po 60 złr. rocznie, ubiegać się mogą synowie oficyalistów prywatnych uczęszczający do szkół publicznych a pierwszeństwo mają synowie członków Tow. wzajemnej pomocy oficyalistów. Podania winny być zanoszone za pośrednictwem władzy szkolnej do Wydziału krajowego do d. 20 listopada z załączeniem swiadectw szkolnych, metryki, świadectwa ubóstwa i dowodu, że są synami oficyalistów prywatnych.

— W Lubaczowie otwartą została stacya telegraficzna ze służbą dzienną.

— *Gaz. Lwowska* przyniosła dwa telegramy z 16go donoszące, że w Szuparce pod Korolówką w powiecie Zaleszczyckim, gdy żandarmi chcieli aresztować chłopów za wybryki podczas prażnika, ci stawili opór. Żandarmi użyli broni i dali ognia, skutkiem czego jeden chłop został zabity a dwóch jest ranionych. Żandarmi zażądali pomocy z Zaleszczyk, skąd też wysłano trzech żandarmów. Z ich pomocą aresztowano sześciu włościan.

— Jak donosi *Kuryer Poznański*, X. Prymas Ledóchowski wstał z łóżka po chorobie we środę i przychodzi do zdrowia.

— Z pewnego zródła, jak mówi, donosi *N. fr. Presse*, że wystawa powszechna w Wiedniu przedłużoną będzie jeszcze przez dwa dni, to jest d. 1 i 2 listopada. Postanowienie to powzięła rada ministrów 15go b. m.

— Redaktor Skrejszowski, który odsiaduje obecnie więzienie i używał dotąd swoich sukien, musiał się poddać, jak donosi *Pokrok*, rozkazowi przywdziania odzieży więziennej.

Teatr. W niedzielę dnia 19 października, dramat w 5ciu aktach Henryka Laube'go tłómaczenie Władysława Wolskiego: *Uczniowie Karola*.

— Dnia 16 października deszcz drobny od rana aż do wieczora; termometr doszedł do 9·0 od 5·0 R. D. 17 pogoda ale chłodno; termometr od 1·6 doszedł do 8·8 R. Barometr zwolna opada; dnia 18 października o godz. 6ej rano stan jego był 331·31, termometu 1·0 R. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 19 października: Śgo Jana Kantego; w poniedziałek dnia 20 października: Przeniesienie Śgo Wojciecha i Śgo Edmunda biskupa.

Sprostowanie:

W numerze wczorajszym w „Przeglądzie politycznym“ w ustępie czwartym, wierszu dziewiątym *zamiast:* „zwycięzcy kościoła“ *czytaj*: „zwycięzcy Europy: pogromca kościoła i t. d.

Sprawy sądowe.

Kraków 18 października.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek 20 października: Wojciecha Sury i 2ch wspólników o rozbój; Jana Kubaczka o kradzież; Tomasza Matrosa o gwałt publiczny; Teresy Napieracz o kradzież; Wojciecha Młynarczyka i 2 wspólników o kradzież.

We wtorek d. 21 października: Jadwigi Wiśniowskiej o dzieciobójstwo; Władysława Sitkowskiego o kradzież; Marcina Lipiarskiego o kradzież; Szymona Gronalskiego i wspólnika o kradzież; Magdaleny Kadzik o o kradzież.

We środę d. 22 października: Wojciecha Ziemczaka o usiłowanie morderstwa; Franciszka Wrony o ciężkie uszkodzenie ciała; Feliksa Karasia o ciężkie uszkodzenie ciała; Wawrzyńca Wandy o gwałt publiczny.

We czwartek d. 23 października: Marcina Tynora i 4 wspólników o ciężkie uszkodzenie ciała; Jakóba Budzyna o ciężkie uszkodzenie ciała; Katarzyny Wawrowskiej o oszustwo; Szymona Zebdyna o kradzież.

W piątek d. 24 października: Szymona Skowronka o kradzież; Floryana Kluska o kradzież.

W sobotę rozpraw nie ma.

Proces Bazaina.

W dniu rozpoczęcia procesu (13 b. m.), wszystko inną przybrało postać wokoło Trianonu. Urocze lecz zwykle melancholiczne i puste aleje roją się dziś tłumami jak bulwary włoskie w ciągu pogodnego wieczora. Aby się nie spóźnić wiele osob przybyło pociągiem o godzinie 11 min. 25tej. Dziedziniec dworca zapełniony powozami, które szybko przewożą przybyłych ku siedzibie sądu. Dziś zebranie ma cechę prawdziwie wyborową. Mimo plakatów na drzwiach sali, kobiety z trudnością zrzec się mogą używania lornetek.

Punkt o godzinie 1szej sąd zajmuje miejsca.

Prezes. Posiedzenie jest otwarte.

P. Rouher stawia się po raz pierwszy. Kilku innych świadków oświadcza iż nie otrzymali wezwania.

Prezes. Marszałku, d. 12 sierpnia otrzymałeś naczelne dowództwo i odtąd poczyna się szereg faktów za które spada na ciebie odpowiedzialność.

Marszałek. Tak jest, lecz żadnego nie miałem udziału w gromadzeniu wojska.

Prezes. Któż wydał rozkaz koncentracyi po bitwie pod Spicheren.

Marszałek. Nie ja, lecz najstarszy jenerał w sztabie.

Prezes wskazuje pozycyę rozmaitych korpusów należących pod dowództwo marszałka.

Marszałek. Nie wiedziałem o rozkazach wydanych prawemu skrzydłu jak niemniej o marszu do Chalons. Rozkaz przesłany został wprost jenerałowi Frossard, który powinien był maszerować do Chalons.

Prezes. Jenerał Frossard był 8go w Courtauquin, Pan byłeś w Faulquemont; 9go odwiedził cię cesarz, czy mówił że ci oddaje naczelne dowództwo?

Marszałek. Nie panie prezesie.

Prezes. Cóż ci powiedział?

Marszałek. Że zgadza się na koncentracyę wójsk pod Metz.

Prezes. Byłeś pan już naczelnym wodzem gdy 12 cesarz udzielił ci instrukcyi?

Marszałek. Tak, lecz rozkaz wyszedł od naczelnika sztabu i wkrótce nadszedł przeciw-rozkaz.

Prezes. 12go cesarz kazał stawiać mosty na Mozelli, czy pan wiedziałeś o tem rozkazie.

Marszałek. Wiedziałem.

Prezes. Czy nadzorowałeś pan wykonania?

Marszałek. Musiałem udać się do cesarza.

Prezes. I cóż panu cesarz powiedział?

Marszałek. Powiedział mi że mnie armia i opinia publiczna przeznacza na to dowództwo. Rzekłem mu że są marszałkowie starsi odemnie.

Przew. Nie uczyniłeś pan żadnego kroku, aby to dowództwo otrzymać?

Mar. Żadnego.

Przew. Przesłuchując świadków, wrócimy do niektórych punktów. Czy cesarz niedał panu osobnych instrukcyj?

Mar. Żadnych.

Prezes. I niestarałeś się pan zbadać jego zdania co do głównych zarysów postępowania.

Marszałek. Nie, nieuczyniłem tego.

Prezes. Czy pan nie stawiałeś oporu wyborowi swego szefa sztabu.

Marszałek. Nie miałem powodu przewidywać że się będę potrzebował żalić na jen. Jarras i nastąpiło to dopiero w ostatnich dniach.

Prezes. Kiedy ustały stosunki cesarza z szefami korpusów?

Marszałek. 13go lub 14go.

Prezes. Przystępuję do operacyi wojskowych od 13 do 19. Czy masz pan dać mi jakie wyjaśnienie.e

Marszałek. Ponieważ raport żywo występuje przeciw mnie, będę miał do odparcia nie jeden zarzut.

Prezes. Przy przesłuchaniu świadków będzie jak mniemam pora na wyjaśnienie, jakie pan uznasz za stósowne: W tej chwili śledztwo nie ma innego celu jak usłyszeć odpowiedź pańską na wskazane punkta. Czy wszystkie rozkazy wychodziły z twojej inicyatywy.

Marszałek. Tak jest p. prezesie.

Prezez. Miały za cel przejście Mozelli i Seilly.

Marszałek. Wydałem 13go rozkaz aby rozpoznano przejścia. Czuwanie nad szczegółami było rzeczą jenerała Jarras.

Prezes okazując marszałkowi notę znalezioną w tece: Czy to pańskie pismo?

Marszałek. Nie p. Prezesie;

Prezes. Czy pan nie dyktowałeś noty?

Marszałek. Tak, lecz nota którą dyktowałem, była obszerniejszą.

Prezes. Niechaj pisarz, odczyta pierwszy ustęp.

Pisarz czyta: „Upewnić się o stanie mostów z wodą i pod wodę w pobliżu Metz, zbadać ich przystęp i ujścia.“

Marszałek. Notę tę dałem jenerałowi Manecque.

Prezes. W rozkazie swym podzieliłeś pan armię na dwie kolumny, z których jedna przez Etain, druga przez Woippy iść miały do Verdun. Drogi rozchodzą się jednakże dopiero w Gravelotte.

Marszałek. Spuściłem się na szefa sztabu pod względem organizacyi marszu, sam walczyłem. Regulowanie marszu jest rzeczą sztabu głównego.

Prezes. Prócz sześciu przejść przez Mozellę, bę-

---

papieskich poległych pod Mentaną. Oburzenie cudzoziemców wnet też podzielić nam przyszło, gdyśmy odczytali napis zręcznie pokrywający tablicę z imionami walecznych na ośmiokątnym piedestalu. Napis ten brzmiał następnie: „Najemnym żołdakom poległym w zbrodniczej walce przeciw wolności Italii i niepodległości Rzymu wzniósł rząd despotyzmu teokratycznego, któremu nikczemnie służyli.“ Tablica ta, oto jedyny pomnik, jaki sobie postawili zdobywcy Rzymu, pomnik podłości i kłamstwa. Zdaje nam się, że jeszcze do podobnej ochydy żaden ze zwycięzców się nie posunął, ani Moskale, którzy wyrzucali nagrobki z kościołów, ale nie odważyli się im urągać i złorzeczyć; nawet w czasie wielkiej rewolucyi francuskiej, kiedy wyrzucano z kościoła śtej Genowefy trumny i nagrobki dawne, aby wprowadzać nowe wielkości do rewolucyjnego Panteonu, nie zdobyto się na podobny pomysł, zachowania pomnika, na to, aby wypisać na nim obelgi dla poległych, urągać zwyciężonym.

Nie mogli sobie zdobywcy Rzymu bardziej upakarzającego wystawić świadectwa. Cześć należna śmierci, uznanie dla nieprzyjaciela, poszanowanie zwyciężonych było zawsze honorowem znamieniem dla zwycięzcy; potwarz na grobie nie spada też na garstkę poległych bohaterów. A czyż może być potwarz bardziej bezczelna, jak nazwanie najemnem żołdactwem *(soldatesque mercenaire)* tych, co z wszystkich krajów katolickich, porzucając świetne socyalne stanowiska, spieszyli w obronie Ojca śgo, w obronie zasad, których można nie podzielać, które można nienawidzić, ale którym szacunku nie odmówi nikt, kto ma tylko jakiekolwiek własne przekonanie, kto rozumie poświęcenie i ma poczucie honoru.

Przytoczyliśmy ten szczegół, żeby dać wyobrażenie czytelnikowi, w jaki to sposób nowy rząd we Włoszech chce zmazywać to, co jego bezprawie przypomina, jakie po sobie zostawia on ślady.

Z cmentarza łatwo nam teraz przejść do katakomb. A ten świat podziemny należy jeszcze do panowania Papieża, bo rzecz charakterystyczna, że gdy wszystko mu odebrano, gdy pałace papieskie zajęto na rezydencye królewskie lub biura rządowe, gdy zagrabiono nawet prywatną własność, nawet sprzęty i meble Kwirynału, aż do sypialni Piusa IX, którą zajęła księżna Małgorzata, że gdy poręczając zrazu nietykalność władzy duchownej Papieża i jego zupełną niepodległość w zarządzie kościoła, jak wiadomo, wszystkie zakłady duchowne, klasztory, kolegia, kongregacye podciągnięto pod ogólne prawa państwa, czyli pod ogólną konfiskatę, zgoła, gdy wszędzie sięgnęła chciwa ręka zaboru, gdzie tylko było coś do zabrania — Papieżowi zostawiono dotąd nietknięte panowanie... nad katakombami. Tam już nie było nic do konfiskowania; pusty i czarny ten bezmiar krzyżujących się w labirynt korytarzy, to królestwo podziemne mówiące tak wiele o tryumfach kościoła w pierwszych wiekach Chrześciaństwa, ten świat mistyczny wyznawców i męczenników nie nęcił tych, co dążą do odrodzenia pogańskiej Romy i marzą o wskrzeszeniu potęgi podobno bardziej Rzeczypospolitej rzymskiej niż Cezarów. Pozostawienie Papieżowi panowania nad katakombami nie jest bez analogii politycznej. Zepchnąć Chrześciaństwo znów z powierzchni świata, zamknąć go znów w katamkombach, wszak to widoczna dążność nowożytnego państwa, nie tylko we Włoszech.

Dziwne też uczucie ogarnia, gdy się wstępuje w te czeluście czarne. Jeden z ciceronów poprzedza zwiedzających z pochodnią w ręku, a drugi zamyka orszak. Trzeba się bardzo mieć na baczności, aby na zakrętach ścieżek trzymać się i nie stracić śladu błyskającej pochodni, bo nic łatwiejszego, jak zgubić się w tym przestworze.

Najobszerniejsze ze wszystkich są katakumby Śgo Kaliksta. Trzeba tutaj patrzeć okiem badacza obznajomionego z dziejami Rzymu podziemnego, lub też patrzeć tylko okiem wiary, aby zrozumieć można ogrom tego świata, potęgę tych dziejów męczeńskich, co wykuły sobie całe miasto podziemne i przez wieki kryły tam chwałę Boga i życie religijne społeczności chrześciańskiej. Gdzie niegdzie spotyka się tutaj ślad jakiegoś ołtarza, pozostawiony jeszcze kamień grobowy z napisem lub krucyfiks. Lecz nic takim nieprzejmuje podziwem nad rozległość tych zaułków, bo ona daje pojęcie o wytrwałości tej wiary, co zdołała żyć w takiem podziemiu, aby z nich niewychodzić jak tylko na stos, pod tortury, na arenę dla pożarcia przez dzikie zwierzęta; i to przez trzy całe wieki, i to społeczność co się mnożyła na tysiące wmiarę jej tępienia.

Od paru ostatnich wieków podkopano także pod społeczeństwem chrześciańskim tajemne nory już nie katakumb, ale schadzek spiskowych, nie wyznawstwa jawnego lecz tajnych konspiracyj. Bez ołtarzy i bez obrzędu, nie w imię wiary ale w imię bezbożności żyła tem podziemnem życiem europejska rewolucya, co niewydała męczenników, ale gdy niemogła stawiać gilotyny, chwytała sztylet. Przyszła też dziś na nią kolej panowania, jak gdyby tylko to, co żyje pod ziemią, co się mnoży w ukryciu, miało zapewnione zwycięstwo. Czyliżby raz jeszcze miało się otworzyć wejście do katakumb dla chrześcian, czy trzeba będzie znów przejść wierzącym te dzieje męczeństwa, gdy już niema zakątka na powierzchni ziemi, w którym byłby kościół niepodległy, skoro już dziś mnożą się zakazy odprawiania jawnie mszy śtej i szafunku sakramentów.

Ktoby wątpił w siłę wytrwania nowożytnych chrześcian, w moc ducha przyszłych, jeśli ich będzie potrzeba, wyznawców; ktoby sądził, że tylko pierwsze wieki chrześciaństwa były zdolne tego poświęcenia, bezpośrednio od ukrzyżowanego Boga-człowieka przejmując tajemnicę męczeństwa i potęgę wiary; a że po długich wiekach wyschła ta rzeka łask nadprzyrodzonych, co krzepiła pierwszych chrześcian, dawała im swobodę myśli, nadzieję serca wśród prześladowań i męczarni — ten niech wraz z nami wstąpi do pobliskiego ztąd kościoła, stojącego na miejscu męczeństwa Śgo Pawła a zwanego *dei tre fontanni*.

Skromny to kościół, świeżo odnowiony według stylu starych bazylik. Wiąże się z nim wspomnienie męczeństwa Śgo Pawła, którego głowa gdy padła pod toporem katów, po trzykroć w konwulsyjnym drganiu odskoczyła — a w tych miejscach trzy wytrysły źródła, dotąd stanowiące jedną z najbardziej czczonych pamiątek Rzymu, bo pamiątką zgonu wielkiego apostoła.

Kościół ten stoi w kotlinie okolonej do koła wzgórkami i odznacza się tak zaraźliwemi wyziewami, że dość tu jeden przepędzić wieczór, aby uledz na pewno lokalnej zarazie malaryi. Z tego powodu kościół *dei tre fontanni* był długi czas w zaniedbaniu i opuszczeniu. Papieże niechcieli skazywać żadnego zakonu na zarazę, częstokroć śmiertelną, zawsze zjadliwą. Lecz jakżeż opuścić miejsce tak wielkiej pamiątki i tylu cudami słynne? Francuzcy przeto Kartuzi mimo perswazyi i oporu Papieża, uzyskali jako łaskę, na usilne nalegania, pozwolenie zajęcia tego opuszczonego posterunku. Dwudziestu dwóch zakonników mieszka w świeżo zbudowanym klasztorze; surowe reguły zakonne, wieczysty post i ciężkie chłosty i umartwienia niemogły wpłynąć na lepszy stan zdrowia. Jakoż, gdyśmy ten klasztór zwiedzali, na 22 zakonników 11 leżało w malaryi, i to jest zwykły stosunek.

Trzeba widzieć tę pogodę ducha, tę, powiedzielibyśmy niemal wesołość surowych zakonników, którzy się radują z dobrowolnego męczeństwa dla chwały Boga, dla czci apostoła.

Zapewne, według sądu ludzkiego jest to niedorzecznością, szaleństwem, może nawet zbrodnią samemu wystawiać się na choroby i śmierć dla jakiejś tam mistycznej intencyi. Odwiedziny jednak w klasztorze *dei tre fontanni*, serdeczne przyjęcie wspaniałej postaci przeora w białym habicie i z wyrazem spokoju i pokory przypominającym postać przeora na Bielanach, wzmacniać może wiarę, że źródło łask nadprzyrodzonych i wielkich pociech moralnych niewyschło, że Bóg przyjmuje dziś jak niegdyś ofiary dusz wybranych i daje tę samą miłość i tę samą moc swoim wyznawcom, co w pierwszych wiekach, choć ich liczba mniejsza.

dących pod działami warowni, niemógłżeś pan posługiwać się mostami w Ars i Noveant?

Marszałek. Szczegóły te winien był zbadać sztab główny.

Prezes. Jeżeli pan nie korzystałeś z tych przejść, nie mógłżeś rozkazać zniszczyć je?

Marszałek. Nie warto było, podjazdy nieprzyjacielskie były już w Frouard.

Prezes. Czy jen. Forton nie zawiadomił pana że podjazdy nieprzyjacielskie były 11go w Corny?

Marszałek. Nie przypominam sobie, abym o tem otrzymał wiadomość, doszła ona może jenerała Manecque.

Prezes. Gdybyś pan był wiedział o ruchu okrążającym mógłeś był pan użyć pułków kawaleryi do oczyszczenia doliny Mozelli.

Marszałek. Bez wątpienia, gdyby mi znaną była depesza.

Prezes odczytać każe dokument zawiadamiający Bazaina że 9 pułk dragonów jest na wsiadanem aby oczyścić drogę.

Prezes. Gdybyś pan przeczuwał że nieprzyjaciel zagraża twoim flankom, dość było zdaje się kilka szwadronów, aby się dowiedzieć jak rzeczy stoją. Wydałeś pan rozkaz aby parki wyprzedziły armię i dodałeś zarazem aby się zatrzymały przed wąwozami?

Nie byłoż lepiej kazać się im zmasować za wąwozami?

Marszałek. Nie chciałem ich zbyt rozdzielać od armii i lękałem się z drugiej strony aby mi nie były przeszkodą w marszu.

Prezes. Nie uważałeś pan za potrzebę zetknąć się z nieprzyjacielem?

Marszałek. Tak p. prezesie, prosiłem cesarza aby mi pozwolił próbować zaczepnego odwrotu. Cesarz odpowiedział że tego nie chce.

Prezes. 14go, gdy dwa korpusy były jeszcze po tamtej stronie Mozelli, pan zaatakowany zostałeś przez nieprzyjaciela. Dywizya Metmanna pierwsza wytrzymała atak. Znalazłeś się nawet otoczonym chwilowo przez nieprzyjaciela; otrzymałeś kontuzyę w ramię, które szlifa ochroniła. Kontuzya nie wstrzymała pana od dalszego udziału w bitwie.

Marszałek. W istocie p. prezesie, bitwa pod Borny trwała do 8 godziny wieczorem i wtedy musiałem wydać rozkaz odwrotu. Pozostałem aż do godz. 1szej z rana na pozycyi, następnie zdałem cesarzowi sprawę z bitwy pod Borny i osobistych wrażeń moich. Stanęło na tem że posuniemy się ku Verdun, lecz bez narażenia się i jeżeli sprzyjać będą warunki taktyczne. (Marszałek odczytuje rozkaz jaki wydał dla uregulowania marszu armii, armia miała mieć z sobą żywności na dwa dni i na jeden w sakwach, na dwa dni furażu; rozkaz jego co do amunicyi nie został wykonany)

Prezes. Sądzisz pan że ta bitwa opóźniła przejście Mozelli?

Marszałek. Opóźniła je o 12 godzin.

Prezes. Jakiż korpus spóźnił się w marszu? Czy istotną przeszkodą było zatarasowanie drogi?

Marszałek. Cofając się Ladmirault spóźnił się, następnie dowódzcy korpusów zmieniali dowolnie wkazane im dyrekcye.

Prezes. Jednakże dwie dywizye Ladmirault w wstecznym swym ruchu nieprzeszkadzały nikomu.

Pewnem jest atoli że drogi tak były zawalone iż zamęt ztąd powstać musiał.

Marszałek. Wynikło to właśnie z spotkania się dwóch korpusów maszerujących z tamtej strony Mozelli.

Prezes. Czy postawa wojska w bitwie pod Borny nie dowiodła panu, że mogło arcy-dobrze wytrzymać zbliżenie się nieprzyjaciela?

Marszałek. Wojsko zachowało się zapewne dobrze, chociaż szybki ogień karabinowy wymaga bardziej zimnej krwi niż ją mają nasi żołnierze.

Prezes. Gdybyś pan był rozpoczął walkę zrana, czy nie sądzisz że skutek byłby zupełny.

Marszałek. Przekonany o tem jestem.

Prezes. Dla czego pan raczej nie obrałeś drogi z Lorry do Armanvillers?

Marszałek. Nie była wskazaną na mapie.

Prezes. Czy z rozkazu pańskiego most z Ars do Longwy został zniesiony?

Marszałek. Tak jest, aby uniknąć popłochu w ariergardzie.

Prezes. Park pomocniczy obejmował 2,585 powózek; rozkazałeś pan rozpuścić ten park. Nie lepiejż było zamiast tego, wysłać go próżno do Verdun.

Marszałek. Wyznaję, że niemyślałem o tem.

Prezes. To byłoby oswobodziło drogę.

Marszałek. Rozpuszczając powózki, spodziewałem się, że je zużytkują dla sprowadzenia żywności do Metz.

Prezes. Czy cesarz niepowołał pana 16go zrana i czy nie mówił ci o swoim zamiarze udania się do Chalons?

Marszałek. 15go mówłł mi o tem.

Prezes. I cóż panu powiedział.

Marszałek. Nic — rozmawialiśmy długo, lecz widziałem w nim dużo wahania, nic stanowczego, nic mającego cechę rozkazu. Mówił mi, że może trzebaby pozostać w Metz, przynajmniej zanim przejdzie burza. 16go zrana niedomyślaliśmy się, aby nas tak silnie zaatakowano.

Prezes. Nie przypominasz sobie pan żeś mówił do pewnego wyższego oficera z powodu straconego mostu, że go niepotrzebujesz nie mając przechodzić Mozy.

Marszałek. Stanęło rzeczywiście na tem że miałem nieprzekraczać Mozy, że pozostanę na lewym brzegu.

Prezes. Gdyś przybył na plac walki 16-go, nie powinieneś był wskazać stanowiska 2-mu i 3-mu korpusowi? Czyż nie wtedy, walcząc z zwykłem męztwem zmuszony pan byłeś wziąść szablę do ręki aby się obronić?

Marszałek. Tak, panie prezesie.

Prezes. Nie byłoż podobnem 16-go wieczorem odzyskać Mars-la-Tour?

Marszałek. Nie sądzę.

Prezes. Zrana 17-go gdy nadciągły posiłki na prawe twoje skrzydło czy nie było możebnem odebrać pozycye?

Marszałek. Nie — zbyt wiele straciliśmy ludzi.

Prezes. Czy pan przynajmniej myślałeś o odebraniu ich.

Marszałek. Tak, lecz było niepodobieństwem.

Prezes. Lecz czyż zresztą nie mógłeś pan zwrócić się na Briey?

Marszałek. Pewny jestem że nieprzyjaciel byłby nas ścigał. pozostało jeszcze 30,000 ludzi na prawym brzegu.

Prezes. Rzekłeś pan że brak żywności i amunicyi są przeszkodą w dalszym marszu pańskim?

Marszałek. Szczególnie brak amunicyi.

Prezes. Lecz rozdzielając między korpusy pozostałe zapasy...

Marszałek. Nie mogłem obnażać Pawła aby okryć Gawła.

Prezes. Lecz czyż nie mogłeś pan przewidzieć nierówności zużycia amunicyi, i nakoniec zarządzić szybki rozdział jej między korpusy?

Marszałek. To była rzecz jenerała Soleille.

Prezes. Jeneralny intendent przysyła panu 450 wozów żywności, dlaczego kazałeś im wrócić do Plappeville? (Marszałek nie przypomina sobie aby rozkaz taki wydał).

Prezes. Rozkaz został wydany. Powinieneś pan był wiedzieć że była przygotowaną żywność w Verdun, a furaż w Etain i Conflans.

Marszałek. Dowiedziałem się o tem dopiero 16go.

Prezes. Co się stało z zapasami, które były na wolnem polu.

Marszałek. Rozkazałem je rozdać, intendent Chaplain kazał je spalić.

Prezes. I dwa miliony racyi zostały spalone.

Rozpoczyna się dyskusya z powodu dróg, które pozostały marszałkowi otworem po 16tym.

Prezes. Rozkaz wydany 16go wieczorem wskazywał drogę z Lessy do Rezorieulles. Dlaczego pan zaniechałeś jej?

Marszałek. Szefowie korpusów byli zdania że droga ta jest niebezpieczną. Marszałek Canrobert tak samo twierdził.

Prezes. Czy 18 nie byłeś pan wcześnie zawiadomiony, że cię nieprzyjaciel zaatakuje; to powinno było spowodować cię do rozporządzenia rezerwami, które bardzo były znaczne. Jakież im wskazałeś pozycye, np. kawaleryi.

Marszałek. Ustawiłem ją w taki sposób aby mogła zrobić szarżę w głąb na dywizye, któreby przechodziły doliną.

Prezes. Nie wskazałeś jej pan innej roli? A z rezerwą artyleryi co pan miałeś zrobić?

Marszałek. Odniosłem się z tem do jenerała Soleille.

Prezes. Mniemasz pan że naczelny wódz ma się odnosić do jenerała, aby rozporządzić artyleryą. Zrzekłeś się pan równie rozporządzenia gwardyą, pozostawiając jenerałowi Bourbaki swobodę działania, gdy uzna za stosowne.

Marszałek. Jenerał Bourbaki jest oficerem bardzo światłym i bardzo zdolnym. Nie mogłem przecież sądzić z punktu w jakim się znajdowałem, o potrzebach marszałka Canroberta. Zresztą posłałem mu dwie bateryе.

Prezes. Nie sądzisz pan że należało ci obrać lepszy punkt aby mieć przegląd bitwy.

Marszałek. Teren był przepaścisty, musiałem być na wyżynie aby czuwać na prawo i na lewo. (Marszałek mówi zresztą że był bardzo cierpiący z powodu rany otrzymanej 14go i że nie mógł utrzymać się na koniu.)

Prezes. Nie wyznaczyłeś pan za pośrednictwem swego Sztabu głównego stanowisk armii w razie odwrotu. Lękałeś się pan, jak rzekłeś, aby cię nieprzyjaciel nie odciął od twierdzy?

Marszałek. Tak jest, wolałem raczej aby nas nieprzyjaciel odrzucił od twierdzy.

Prezes. A jednak atakował on głównie pańskie skrzydło prawe, gdzie jenerał Canrobert stawiał bohaterski opór.

Marszałek. Miałem formalny rozkaz od cesarza nic nie pozostawiać przypadkowi i wrócić do oszańcowanego obozu; taki jest sens depeszy otrzymanej 17go.

Prezes. Mniemasz pan że cesarz nie przypuszczał abyś maszerował przez Briey lub Thionville.

Marszałek. Nie — rozkazy niebyły pod tym względem stanowcze jak być powinny.

Prezes. Tak więc bitew, któreś stoczał pod Metz, było raczej skutkiem zatrzymanie nieprzyjaciela około Metz, niż maszerowanie do Verdun.

Marszałek. Tak jest.

Prezes. Sąd niepotrzebuje śledzić kombinacyj strategicznych lub politycznych wojny, lecz badać będzie czy to co pan utrzymujesz, zgadza się z zeznaniem świadków, z depeszami i otrzymanemi instrukcyami. Rezultatem bitwy 18go była według pana utrata drogi do Briéy, jedynej która ci pozostawała.

Marszałek. Tak jest, z powodu wielkich strat, jakieśmy ponieśli. Były pułki którémi dowodzili kapitanowie.

Posiedzenie kończy się o godź. 4¼.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Peszt 15 października. *(Targ zbożowy).* Pszenica spokojnie, przednie gatunki po cenach bardzo stałych, obrót słaby. Żyta i jęczmienia ceny stałe. Owies podnosi się w cenie.

Płacono za pszenicę na 81 funtów po 7·05 na 82 f. po 7·20, na 83 f. po 7·30, na 84 f. po 7·40, na 85 f. po 7·55 na 86 funt. po 7·65, na 87 funt. po 7·75, za 100 f. cłowych; żyto na 80 f. po 5·55 do 5·65; jęczmień od 3·60 do 3·90 za 70 funt.; owies od 1·95 do 2·02 za 50 funt.

Wrocław 15 października.

Płacono za pszenicę na 88 funt. po 261 srgr., żyto na 84 funt. po 218 srgr.; owies na 50 f. po 152 sr.; rzepak na 150 funtów brutto po 235 srgr.; spirytus na 100 Trall. po 25 talarów.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 16 paźdz. Ajencya Havasa donosi: Poseł włoski Nigra rozpoczął we wtorek swój coroczny urlop. Zaprzeczyć można stanowczo pogłosce, jakoby odjazd jego był jakiem zajściem politycznem spowodowany. Owszem Nigra oświadczył, iż przed ponownem zebraniem się Zgromadzenia narodowego stanie napowrót w Paryżu.

Paryż 16 paźdz. Dziennik *Assemblée nationale* donosi, że deputowani Lucyan Brun i Chesnelong wrócili do Paryża i mieli przywieść z sobą ważne ustępstwa (?) hr. Chamborda pod względem chorągwi.

Paryż 16 paźdz. Zwyżka na dzisiejszej giełdzie przypisywaną jest wieściom o pomyślnych rezultatach rokowań z Salzburgu; wszelako pogłoski obiegają także przeciwne. *Gazette de France* wzywa przyjaciół swoich, aby nie dowierzali wszelkim wieściom i oczekiwali ostatecznego rezultatu z ufnością.

Paryż 16 paźdz. Poseł szwajcarski Dr Kern był dziś w Wersalu u księcia Broglie, aby z polecenia Rady związkowej zwrócić uwagę ministra francuskiego na agitacye wygnanego biskupa Mermilloda, bawiącego we Francyi tuż nad granicą szwajcarską.

Rzym 16 paźdz. W procesie o zamieszki d. 2 maja podczas obrad nad ustawą o korporacyach religijnych, skazano sześciu obwinionych na więzienie od 1 do 6 miesięcy a pięciu uniewinniono.

Rzym 16 października. Minister skarbu przedłożył komisyi budżetowej zmieniony preliminarz na r. 1874. Według niego cały niedobór, wliczając wszystkie wydatki położone na etacie administracyi wojskowej, wynosi 110 milionów franków; po rozliczeniu pozostałości stanu czynnego i biernego, niedobór zmniejszył się o 41⅖ milionów.

Rzym 16 października. Poseł francuski Fournier odroczył swój przyjazd, a to po rozmowie z ks. Broglie. W sferach rządowych panuje niezadowolenie z tego przedłużenia urlopu posła przyjaznego rządowi włoskiemu.

Bern 16 paźdz. Przeciw wikaremu katedralnemu Hauserowi w St. Gallen z powodu podburzającego kazania zarządzono śledztwo o naruszenie pokoju wyznaniowego.

Bern 16 paźdz. Ponieważ oporni proboszcze z Jura nie usłuchali wezwania, aby się stawili dla wręczenia im wyroków względem usunięcia ich z urzędów, przeto wyroki te doręczono im wczoraj przez woźnego sądowego; na mocy tych wyroków mają opuścić plebanie z końcem października.

Genewa 16 paźdz. Wczoraj była agitacya w kościele N. P. Maryi. Mówią, że kościół ma być oddany liberalnym katolikom (tak zwią tu starokatolików czyli nowo protestantów. *Red.);* wieść ta jest atoli mylną. Wieczorem zaszły hałaśliwe manifestacye, w których najwięcej pospólstwo brało udział. Policya zarządziła środki, w skutku których spokojność dziś wróciła.

Drezno 16 paźdz. Dziś w południe królewicz zastępując króla, zagaił sejm w tutejszym zamku. Mowa tronowa zapowiada polepszenie płac urzędników i pensyj, reformę podatków stałych i reorganizacyę naczelnej izby obrachunkowej. Ustawy reformy przeszłego sejmu publikowane, mają w przyszłym roku wejść w życie; nowe rady powiatowe mają otrzymać jako kapitał żelazny z francuskiego wynagrodzenia wojennego 3 miliony talarów na cele samorządu. Stosunki Saksonii do organów cesarstwa Niemieckiego, polegające na wzajemnem zaufaniu, są ciągle jak najlepsze i najprzyjaźniejsze. Spodziewać się można pomyślnego załatwienia niektórych bieżących kwestyj, a pod względem rozgraniczenia kompetencyi między cesarstwem a poszczególnemi państwami ma być przedłożony izbie projekt ustawy.

Londyn 16 paźdz. Dzienniki poranne rozbierają korespondencyę Papieża z Cesarzem Niemieckim. Pochwalają odpowiedź cesarską i objawiają sympatyę Anglii protestanckiej dla Niemiec, które z roszczeniami papieskiemi mają do walczenia. *Times* mówi, że list Papieża pod osłoną miłości chrześcijańskiej zawiera nieznośne obrazy; uważa ten dziennik położenie Anglii w obec Rzymu za takie jak Niemców; ten sam Rzym, który Niemcom zagraża rozpadnięciem się, brata się z wszystkiemi niepokojącemi żywiołami w Anglii. Dzienniki konserwatywne wyrażają się oględniej i z mniejszą dla Niemców sympatyą.

Londyn 16 października. Emisaryusze francuscy i belgijscy starają się między robotnikami angielskimi ożywić upadły International i przyrzekają zaniechać wszelkich celów politycznych wobec socyalnych dążeń. Wszelako starania te nie znajdują przyjęcia.

Madryt 16 października. Dowódzca eskadry hiszpańskiej na morzu śródziemnem, admirał Lobo, usunięty został z dowództwa i wezwany do Madrytu, aby się wytłumaczył z swojego zachowania się w bitwie morskiej pod Kartageną. Dowództwo objął po nim Chicarro.

Z wiadomości o przebiegu wyborów z gmin wiejskich, jakie wczoraj i dzisiaj nas doszły, a które we właściwem podajemy miejscu, przekonać się można, że wypadek ich bardzo jest zaspakajający, o ile się tyczy zachodniej części Galicyi. Mniej pomyślnie brzmią doniesienia, bardzo zresztą skąpe, jakie nam przyniosły dzienniki lwowskie; zanadto jednak mało jeszcze wiemy, aby módz już wnosić o ogólnym wypadku wyborów z okręgów wiejskich.

W dziennikach wiedeńskich widać główne zajęcie przyszłemi wyborami z miast, na nich też najwięcej polega stronnictwo wiernokonstytucyjne, jak pisze dziś korespondent nasz *(R)* z Wiednia. P. Kaiserfeld popiera ciągle kandydaturę p. Stremayra, z wielkiem liberałów nieukontentowaniem, a raczej bezwyznaniowców, bo zaprawdę liberalizm, który uczucia słuszności się nie wyrzekł, i nie chełpi się nienawiścią do religii, nic przeciw ministrowi oświecenia zarzucić nie może. Żądać zaś od ministra wyznań, aby był bezwyznaniowym, jet nonsensem, do którego tylko namiętność ślepa prowadzi.

Wieczorne dzienniki wczorajsze wychodzą zawcześnie w Wiedniu, aby mogły nam przynieść szczegóły o przybyciu Cesarza Niemieckiego. Mają tylko telegramy z St. Pölten, dokąd austryacki Cesarz na przyjęcie gościa swego wyjechał, opisują ubranie dworca, peronu itd. A tymczasem sążnistemi artykułami gotują wiwaty, które się mają rozledz na drodze przebywanej przez Cesarza Wilhelma i Bismarka.

Wśród ciągłej niepewności o stanie rokowań między delegatami prawicy Zgromadzenia narodowego francuskiego wysłanymi do Salzburga a hr. Chambordem, przyniósł nam wczoraj telegram wiadomość z dziennika *Le Soir*, który utrzymuje, że zapadła w Salzburgu umowa, iż Zgromadzenie narodowe obwoła Henryka V królem francuskim bez żadnych zastrzeżeń; król przyjmie koronę i poleci Zgromadzeniu narodowemu wygotować konstytucyę na nowej podstawie stosunku kraju do korony.

Takie bezwzględne uznanie praw pretendenta, odpowiadałoby zupełnie zasadzie legitymizmu przez niego bronionej i reprezentowanej, ale mogłoby napotkać na znaczny opór fuzyonistów, czyli orleanistów i konstytucyonistów, którzy konstytucyę uważają za integralną część stosunku króla do kraju, za warunek uznania. Doniesienie powyższe nie wspomina nic o kwestyi chorągwi, która miała być również przedmiotem rokowań. W razie przyjścia rzeczywiście tej umowy do skutku, prawica, mająca przewagę w komisyi nieustającej i w rządzie reprezentowana, pewnie zażąda przyśpieszenia zwołania izby, która bez tego zebrać się ma d. 5 listopada.

W Berlinie panuje niezadowolenie z procesu Bazaina, który niejedną gotów wykryć tajemnicę, a przynajmniéj rząd pruski widzi w prowadzeniu procesu niechętny dla Niemiec kierunek. Zresztą osoba prezesa sądu nie jest miłą Niemcom. Darowaliby rządowi francuskiemu, gdyby jaki republikanin przewodniczył procesowi, ale obeznanie się ze szczegółami téj sprawy księcia mogącego kiedyś zostać naczelnym wodzem wojsk francuskich i stojącego blisko przyszłego tronu Francyi, nie jedna sobie przychylności. Dla tego też odmówiono księciu Aumale pozwolenia do podróży dla zwiedzenia widowni wojny, jak niemniéj postanowiono nie dopuszczać, aby kiedykolwiek oficerowie niemieccy mogli stawać za świadków w procesie Bazaina.

Poseł szwajcarski w Paryżu miał zanieść skargę u rządu francuskiego, iż pozwala biskupowi Mermillodowi, wygnanemu z Szwajcaryi, bawić w pobliżu granicy. Z powodu takich skarg na biskupa ze strony dzienników szwajcarskich, pytała *Patrie:* Czy Szwajcarya tak ściśle przestrzegająca u siebie prawa schronienia, gdy idzie o członków komuny paryskiej, ma prawo skarżyć się, że Francya pozwala biskupowi przebywać w swoich posiadłościach? Możnaby tu atoli przypomnieć, że Szwajcarya tylko wobec Francyi okazała się twardą, gdy szło o członków komuny; Rosyi zaś złożyła dowody powolności, wydając w jej ręce Neczajewa.

Królowa Grecka przybyła do Korfu, wracając z Liwadyi na Wiedeń i Brindisi. Głoszą, że żaliła się przed Carem na nieprzychylność okazywaną teraz ze strony Rosyi rządowi greckiemu. Oczywiście, że doniesienie to jest prostym wymysłem opartym na ocenieniu obustronnych stosunków, ale faktem jest, że mniej gorące sympatye objawiają się dziś w Rosyi dla Grecyi niż niegdyś, gdy się spodziewano, że Grecya będzie wysuniętą naprzód czatą rosyjską. Nadzieja ta okazała się płonną; a gdy rząd grecki nie żywi dziś nadziei, jakie ożywiały niegdyś królową Amalię, która zapowiadała, iż będzie koronowaną w kościele śtej Zofii w Konstantynopolu, przeto zaprzestano w Grecyi liczyć na pomoc Rosyi, wiedząc, że ta nie myśli wcale o wojnie z Turcyą, aby Epir i Tesalię oddać Grecyi. Rozdział też kościoła greckiego i rosyjskiego głębiej sięga, niż do hierarchicznej przewagi Rosyi nad patryarchatem greckim.

Według telegramu petersburskiego wczoraj w dzienniku naszym podanego, Rosya przyłącza do swoich posiadłości cały prawy brzeg Amu-Daryi aż do najodleglejszego lewego ujścia tej rzeki do morza Aralskiego. Obszar ten ziemi ciągnący się od Kazalińska brzegiem Syr-Daryi ku granicom zachodnim okręgu Taszkenckiego aż do Buchary z południa i następnie brzegiem Amu-Daryi, dochodziłby do Kunia-Urgenczu, zatem obejmowałby przeważnie stepy trudne do przebycia; jednakże posiadanie tych stepów jest ważne we względzie strategicznym, gdyż zapewnia łatwość komunikacyi pomiędzy Kazalińskiem a Kungradem z północy, oraz Taszkentem i Pitniakiem lub Szurachanem z południa. Łatwość komunikacyi będzie nadal utrzymywaną za pośrednictwem forteczek, które już podczas pochodu na Chiwę zbudowane zostały. Nie same stepy będą przyłączone do Rosyi w ten sposób, gdyż prawy brzeg Amu-Daryi aż do gór przyległych przerżnięty jest kanałami, a miasta Kunia-Urgencz, Kungrad i kilka innych leżą w obrębie ziem uprawnych odpadających od Chiwy.

Wpływ Rosyi na najodleglejszym Wschodzie sięga tak daleko, że Japonia w sporze swoim z Peruwią o okręt „Maria Luz“, zawezwała pośrednictwa Cara.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Paryż 17 października. Według *Siècle*, wykazuje się z wiadomości otrzymanych z wczorajszego zebrania się lewicy i lewego środka, że zapewniona jest większość przeciw projektom fuzyi monarchicznej. *Figaro* donosi, że wczoraj wieczór robiono kroki skuteczne dla zwołania Zgromadzenia narodowego, i sądzi, że na dzisiejszem zebraniu prawicy uchwała w tym duchu zapadnie. *Journal officiel* ogłasza ośm zmian w obsadzeniu prefektur, mianowanie mnóstwa podprefektów, a nakoniec dekreta tyczące się organizacyi dywizyj terytoryalnych wojskowych.

Wersal 17 października. Ajencya Havasa donosi: Delegaci prawicy i prawego środka, wysłuchali dziś zdania sprawy wysłanych do Salzburga pośredników, którzy powrócili. Język hr. Chamborda zdaje się okazywać skłonność do uchylenia trudności ostatnich. Porozumienie między hr. Chambordem a frakcyami monarchicznemi zdaje się być dzisiaj zupełne.

Wersal 18 paźdz. Komisya nieustająca na czwartkowem zebraniu swojem zażąda bezzwłocznego zwołania Zgromadzenia narodowego.

Trianon 18 paźdz. W dalszem przesłuchaniu Bazaina, tenże zaprzecza, aby otrzymał jakiekolwiek uwiadomienie od rządu obrony narodowej; przedstawia niepodobieństwo wspierania układów w Ferrieres jaką większą bitwą; mówi, że w jego bezprzykładnem położeniu ustały bezwarunkowo obowiązki naczelnego wodza wojsk wobec rządu powstańczego; musiał on stanowić rząd dla siebie, gdyż nic więcej wtedy nie istniało. Bazaine oświadcza, iż w pierwszych układach chciał tylko nieprzyjaciela w błąd wprowadzić; kładzie na to nacisk, iż stawiał opór aż do ostatniego kęsa chleba. Posiedzenie sądu jest bardzo burzliwe.

Kursa. Wiedeń, dnia 18 paźdz. godź. 2·10. 5% zjedn. dług państwa bankn. 68 70. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72·65. — Losy z r. 1860 101 25 — Akcye banku 952· — — Akcye kredytowe 217 50 — Londyn 112 90. — Srebro 107 50 Dukat 5·48½· —. Lombardy 160 50. — Losy z r. 1864 132·50 — Akcye franko-austr. 43·—· — Napoleondor 9·06—. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 211·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 137.50 — Akcye kolei północno-wsch. 110.—.— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 36·—. — Oblig. indemniz. gal. 74 25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln 113·75— Akcye anglo-banku 147 — Akcye kolei rządowej 328· - — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 157·—. — Tramway 176 —. — Akcye banku budowy 36·—. — Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 18 października.

(Wartość kuponów do 20 paźdz.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 50	107 25	—
Kupony srbr. płatne „	108 —	107 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 —	153 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	170 —	169 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 57	5 47	—
Napoleondor 1 sztuka	9 15	9 04	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	76 —	74 —	2 22½
4% listy zast. „ „	72 25	70 25	1 21
5% „ „ „	78 50	76 75	1 51½
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 65½
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	2 81
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	2 81
7% „ dłużne „ „	96 —	95 —	3 27
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	85 —	83 25	80½
6% „ zakł. kred. wł. „ 100 zł.	93 75	91 50	1 80½
5% obl. g. poż. kol. węg. „ 120 zł.	94 50	92 —	1 80½
Losy prem. węg. za 1 sztukę	78 —	74 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	84 —	80 —	3 21
„ „ hipotecz. z 200%	223 50	218 50	2 40½
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	213 —	210 50	3 18
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	138 —	135 —	4 70
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	95 —	93 —	— 92
4½% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 75	93 25	1 29
4% „ „ „ „ II. „ 100	93 50	92 25	1 29
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 50	92 25	1 61
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	77 50	1 54½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	35	33	—

Wiedeń 17 października.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	68 90	68 85
5% „ „ „ srebr.	72 70	72 60
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	93 —	92 —
„ „ „ węgierskie	74 —	73 —
„ „ „ galicyjskie	74 50	73 50
„ „ „ bukowińskie	73 50	72 50
„ „ „ siedmiogr	72 50	71 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	93 75	93 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 10	90 90
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „	78 —	77 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	92 —	— —
5 „ węgierskie listy	80 75	80 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 —	99 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus spłacal. w 33 latach	86 —	85 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	116 —	— —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	275 —	265 —
„ „ „ 1854	93 —	92 50
„ „ „ 1860	101 50	100 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	105 —	104 —
Losy pożyczki z r. 1864	133 —	132 50
„ prem. pożyczki węg.	77 25	76 75
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	163 —	162 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	92 50
„ księcia Salm	35 —	34 —
„ „ Palfy	23 —	22 50
„ „ Klary	32 —	31 50
„ hr. St. Genois	24 —	23 50
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	25 50	25 —
„ hr. Keglevich	15 —	14 —
„ Rudolfa	13 —	12 50
„ tureckie 400 frank.	54 —	53 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	955	953
Zakładu kredytowego	218 —	217
Żeglugi parow. na Dunaju	502 —	498 —
Kolei północ. Ferdynanda	1960	1950
Kolei rządowej fr. a.	328 —	327 50
„ zachod. c. Elżbiety	212 —	211 50
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	160 50	159 50
„ Galicyjskiej	211 25	210 75
„ Czerniowieckiej	138 —	137 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	111 —	110 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	158 —	157 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	142 —	141 —
„ Koszycko-Bogumił.	131 —	129 —
„ Siedmiogrodzkiej	143 —	140 —
„ Cisańskiej	192 —	191 50
„ wschodnio-węgierskiej	63 50	62 50
„ austryack. półn.-zach.	194 —	193 —
„ Franciszka Józefa	208 —	207 —
Banku anglo-austryackiego	148 —	147 —
„ anglo-węgierskiego	43 —	42 50
„ austryackiego ogólnego	64 —	63 —
Zakładu Kredytowego węg.	114 —	113 50
Banku franko-austryackiego	42 —	41 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	71 50	70 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	31 50	30 50
„ dla obrotu ogólnego	114 50	113 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	40 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	88 —	87 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	— —	93 75
Emissya z r. 1862	— —	— —
„ państwowa St. 500 fr.	136 —	135 —
Emissya z r. 1867	129 75	129 25
„ południowa St. 500 fr.	110 70	110 50
Bony 1870--1874 6%	225 —	223 —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 —	90 —
„ „ 100 złr. w. a.	87 —	— —
„ „ w srbr. 5%	104 75	104 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	91 60	91 30
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	77 —	— —
5% w srebrze	96 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emissya II.	99 —	98 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	73 50	73 25
Emissya z r. 1867	— —	86 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	84 25	83 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 50	94 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	99 —	98 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	—
Waluty.		
Cesarskie korony	5 53	5 52
„ dukat na wagę	5 53	5 52
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco		
Napoleondory	$9\ 08^{5}$	9 08
Fryderyki		
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 40	11 30
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	107 75	107 50
Srebro, kupony	108 —	107 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	$1\ 69^{25}$	$1\ 68^{75}$

Lwów 16 października

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 43	5 33
„ cesarski	5 48	5 37
Półimperyał rosyjski	9 12	9 02
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	77 70	77 —
„ „ „ „ 4%	71 25	70 50
„ „ Banku hipoteczn.	84 —	83 25
Obligi indemn. bez kuponów	75 50	74 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	214 —	211 —
„ „ lwowsko-czernio.	137 —	135 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 16 październ.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 90	93 60
„ „ 2 „ „	92 90	92 60
kupon „	—	1 26%
nowe „	92 95	92 65
kupon „	—	1 58%
„ likwidacyjne „	78 50	78 25
kupon „	—	1 50
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 —	— —
„ „ bydgoska	72 50	— —
„ „ terespolska	113 25	112 50
„ „ łodzka	104	— —

Nakładem *Juliusza Wildta* w Krakowie wyszła nowa powieść **Michała Bałuckiego** p. n.

SABINA.

Dostać ją można we wszystkich Księgarniach.

Cena 1 złr. 50 c. (2 tal.)

Dawniéj wyszła tegoż autora, staraniem wspomnianego nakładcy, powieść współczesna p. n.

Błyszczące Nędze.

Cena 1 złr. 60 c.

(1911-1-2)

Kosińskiego

„Metoda Pisania“

do nauczenia się w ciągu **20-tu lekcyj** ładnego i płynnego pisania, **bez pomocy nauczyciela,** złożona z broszury gruntownych objaśnień i 64 tablic wzorów, jest do nabycia w Księgarniach PP. Friedleina, Krzyżanowskiego i Nowoleckiego w Krakowie, po cenie 1 złr. 75 c. (1947-1-6)

Podziękowanie

serdeczne składam tym wszystkim, którzy w czasie mego pobytu na posadzie nauczyciela szkoły w Prądniku Czerwonym raczyli mieć łaskawe względy dla mnie i dla szkoły mianowicie: W. ks. kan. Droździewiczowi, WW. Panom Władysławowi Jaroszewskiemu, Kazimirzowi Langiemu, Tadeuszowi Langiemu, Ignacemu Ostrzeszewiczowi i Antoniemu Zagórskiemu. (1941-1-2)

Aleksander Pająk,
nauczyciel 4 kl. szkoły miejskiej w Krakowie.

OGŁOSZENIE.

C. k. notaryusz w Bochni, jako komisarz sądowy, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż ogłoszona na dzień 25 Października 1873 r. **sprzedaż publiczna ruchomości** po śp. *Janie Bradengeyerze* pozostałych, odbędzie się dopiero w dniu **27ym Października b. r.** w domu pod l. Cons. 34 w Bochni.

Bochnia d. 17 Października 1873. (1950)

Meble machoniowe

są do sprzedania z powodu wyjazdu w domu Wgo *Heurteux* Nr. 92/361, I. piętro ulica Zwierzyniecka. (1940-1-3)



Szybkie i pewne wytępienie

szczurów i myszy,

odznaczoną przez Jego C. K. Mość Cesarza Franciszka Józefa I. **wyłącznym przywilejem**

trucizną na szczury

którą prawdziwą nabyć można:

w Krakowie u p. **M. Jawornickiego** i **Józefa Jahna;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz:* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spół.* (1135-10-12)

Cena sztuki 50 centów.

Słynnie znany

SKŁAD ubiorów męzkich

Neirath & Weinberger

w Wiedniu

Stadt, Himmelpfortgasse Nr. 11
obok Stadttheater,

utrzymuje na składzie wielki wybór wszelkich żądanych **ubiorów męzkich,** niemniéj **futer do miasta i do podróży** po **zadziwiająco tanich cenach.**

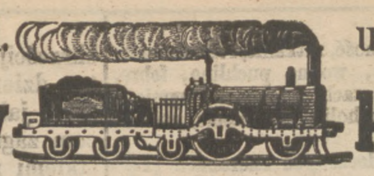
Ubrania jesienne i wiosenne . .	od złr.	20
Zarzutki jesienne i wiosenne . .	„ „	11
Surduty zimowe, paltoty watowane	„ „	16
Surduty zim., mocne surduty podw.	„ „	15
Futra do miasta, rozmaite podszycie	„ „	45
Futra do polowania „ „	„ „	28
Futra do podróży, podszyte szopami	„ „	65
Futra do podróży, siedmiogrodzkie	„ „	35
Okrycia na nogi i buty futrzane	„ „	8
Styryjskie surduty strzępiaste do polowania	„ „	12
Surduty dla myśliwych	po „	10
Szlafroki	od „	10
Burki do podróży ze styryjskich strzępów	„ „	12
Płaszcze i haweloki	„ „	18
Spodnie zimowe	„ „	6

Za trwałą robotę szycia i gustowny krój każdego ubioru ręczę, a ubrania nieodpowiednie bez trudności napowrót przyjmuję. Zamówienia z prowincyi wykonywam rzetelnie i szybko. Stare suknie zamieniam na nowe. **Cenniki** i **sposób brania miary** przesyłam darmo i opłatnie. (1834-2-12)

Z wysokim szacunkiem

Neirath & Weinberger,
Krawcy
w Wiedniu, Stadt, Himmelpfortgasse 11
obok Stadttheater.

Ces. król. uprzywil.

Kolej żelazna Arcy-  księcia Albrechta.

Obwieszczenie.

Uwiadamia się niniejszem Szanowną Publiczność, że

otwarcie ruchu

na linii kolejowéj **ze Lwowa do Stryja** nastąpi na dniu

16 października 1873 r.

Na wyż wymienionéj przestrzeni stacye **Glinna-Nawarya, Szczerzec, Mikołajów-Drohowyże, Bilcze-Wolica, Uhersko-Dobrzany** i **Stryj** z dniem powyższym do publicznego użytku oddane będą.

Wszystkie wyż wymienione stacye z wyjątkiem stacyi Uhersko-Dobrzany, która tylko do ekspedycyi osób i pakunków jest przeznaczoną, urządzone zostały do ekspedycyi osób, pakunków, przesyłek pospiesznych i towarowych.

We Lwowie c. k. uprzyw. kolej żelazna Arcyksięcia Albrechta nie posiada osobnego dworca, a ekspedycya osób, pakunków i przesyłek pospiesznych odbywać się będzie na dworcu kolei Karola Ludwika, ekspedycya zaś przesyłek towarowych na dworcu kolei Lwowsko-Czerniowieckiéj.

Rozkład jazdy osobnemi plakatami i ogłoszeniami do publicznéj wiadomości podanym będzie.

(1918-1-3) **Rada zawiadowcza.**

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.

(1903-2-)

Ciągnienie w Sobotę.

Loterya Cesarzowéj Elżbiety

na korzyść celów szkolnych i szpitalnych w Wiedniu i Peszcie,
przeprowadzona przez
Księżnę *Wilhelminę* **Auersperg,** *ur. hr. Colloredo-Mannsfeld,* **Hrabinę** *Melanię* **Zichy,** *ur. księżn. Metternich.*

Ciągnienie już 25 października 1873.

Wygrana 1. *Dar Jego C. i Kr. Apostolskiéj Mości.* Wspaniały serwis stołowy ze ślicznie pozłacanéj porcelany na *12 osób.*

Wygrana 2. Głowna wygrana:

wyprawa ślubna,

składająca się *ze szkatułki ze srebrem stołowem;* następnie *serwisu do obiadu, wetów, kawy i herbaty* z ślicznie pozłacanéj porcelany, prócz tego *serwisu szklannego.* Wszystko na 6 osób.

Wygrana 3. Wspaniały fortepian (fortepian salonowy).

Wygrana 4. Młody węgierski *koń stadninowy* wartości *200 złr. w. a.* (ze stadniny Töbörzsök hrabiego Karola Zichy).

Wygrana 5. *Złoty zegarek damski* emaliowany, z *dyameatami*, z łańcuszk. złotym.

Wygrana 6. *Sztuka* bardzo cienkiego *płótna*, następnie *1 obrus* i *6 serwet* z adamaszku lnianego.

Wygrana 7. *Kosztowne starożytne łóżko*, ślicznie pozłacane a na brzegach *malowidłami* ozdobione.

Wygrana 8. *Łańcuszek na szyję* i *krzyżyk* ze szmaragdami i dyamentami.

Wygrana 9. *Modny dywan* z zielonéj *materyi jedwabnéj* z podkładanemi *szlakami pstrego jedwabiu.*

Wygrana 10. *Machina do szycia* gustownie zrobiona i t. d. i t. d.

Wogóle 500 wygranych

mianowicie *przedmioty ozdoby, zegarki kieszonkowe i t. d. złote i srebrne, drogie wina oryginalne, cukier, kawa i t. d.* i inne praktyczne przedmioty.

w. a. **50** cent. Cena losu w. a. **50** cent.

Losów można nabyć w zwykłych miejscach sprzedaży. (1579-7-10)

Kancelarya loteryjna w pałacu *Auersperga*, VIII., Auerspergstrasse 1. w Wiedniu, rozsyła takie losy na zamówienia przekazem pocztowym.

JADWIGA FIGLOWA
utrzymująca

Magazyn Mód Damskich

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 62,

przywiozłszy z najpierwszych magazynów zagranicznych **Kapelusze** aksamitne, sukienne i filcowe, Czepeczki, Ubiorki, Pióra w modnych kolorach, oraz **Kapturki dziecinne** w zupełnie nowym guście, ma zaszczyt o tem zawiadomić osoby interesowane; jak również że otrzymała wielki wybór **Kwiatów** z pierwszorzędnéj fabryki paryskiéj. (1948-1-2)

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich, Wien, Judenplatz Nr. 9.**
Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10 1/2; 1/4 Kiste fl. 5 1/2.

Carl Simon, **Erfinder** des Restitutions-Fluid und **Gründer** der Fluid-Heilmethode, **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.** (1824-1-12)

Oryginalne wina zagraniczne i likiery

w najlepszym gatunku, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę:

St. Julien, St. Estéphe . .	złr. 1·25	Cognac fin Champagne . .	„ 2·–	Clicquot	„ 3·25
Château Margeaux	„ 1·75	Benedictine 1/2 butelki . .	„ 2·50	Vöslauer Ausstich biały lub czerwony	„ –·60
„ Laffite lub Larose	„ 2·50	1 butelka	„ 4·50	Ruster Ausbruch	„ –·70
Mosel, Brauneberger, Niersteiner	„ 1·25	Rum Jamaica, szlachetny, 1/2 butelki złr. 1 butelka złr. 2·—		Ocet winny, I. gatunek za wiadro	„ 6·–
Rüdes- lub Hochheimer .	„ 2·—	Szampańskie:		za butelkę	„ –·25
Muscat Lunel lub Frontignan	„ 1·25	Moet cremant rose . . .	„ 3·50	Oryg. piwo z Klein-Schwechat we flasz. Piwo odstałe	„ –·25
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary	„ 2·	Aubertin cremant rose .	„ 2·50	„ marcowe	„ –·27
		Mum et Comp.	„ 3·		
		Heidsieck et Co. Monopol	„ 3·50		

wraz z flaszką.— Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrót. Rozsyłka począwszy od 2 flaszek za zaliczką.

(1562-13-) **Aleks. Floch, w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.**

Subskrypcya na obligacye pożyczki krajowéj w sumie 1.600,000 złr. w. a.

odbywać się będzie w dniach 21, 22, i 23 Października b. r. oprócz w kasie oszczędności m. Krakowa i w galicyj. Banku dla handlu i przemysłu, także w biurze

Wydziału Rady powiatowej

przy ulicy Kopernika Nr. 25, Wesoła w Krakowie. (1912-1-3)

W państwie Grojec, ost. poczta Oświęcim — jest **150 sztuk karpi** od 7 do 14 funtów wagi do sprzedania.

Bliższa wiadomość na miejscu lub listownie. (1939-1-3)

Sławny

Balsam Vetoriniego

powszechnie znany, niezawodny środek na cierpienia reumatyzmowe, nerwowe, fluksye, ból zębów, ból głowy, wszelkie kurcze, czkawki, biegunki z zaziębienia; leczy tak zwany *tic douloureux*, szkorbut; codzień używany z zimną wodą do płukania ust, chroni od zepsucia zębów, wzmacnia dziąsła i pozbawia nieprzyjemnego odoru ust, leczy wszelkie sparzenia i sieczenia bardzo szybko, podobnież wszelkie rany niebezpieczne, zastarzałe lub niezaniedbane i chroni od zgorzeliny (Brand); leczy różne słabości ócz, niszczy opalenia od słońca, nadając twarzy czerstwość i delikatność, gładząc zmarszczki.

Cena jednego flakonu 1 złr. 50 c. w. a. Utrzymują ten balsam w KRAKOWIE pp. aptekarze *W. Redyk, Dr. Sawiczewski, J, Trauczyński, E. Stockmar* i pp. *J. Jahn, J. N. Walter*, — w Tarnowie p. Wielogórski,— w Bochni p. Niedzielski,— we Lwowie i na prowincyi każda prawie apteka i znaczniejsze handle. (1908-1-)

Syrup piersiowy.

Środek domowy

żadne lekarstwo

„składający się z nieszkodliwych, jednak przyrządy piersiowe wzmacniających i orzeźwiających ziół“, znany już od przeszło 20 lat we *wszystkich* przez zaziębienia i t. d. i t. d. spowodowanych *cierpieniach szyi i piersi.* W Paryżu w r. 1867 **medalem odznaczony.** Do nabycia w Krakowie w aptece p. *Wiktora Redyka* i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu,— w Tarnowie u p. *W. T. Wielogórskiego.*— w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego*, — w Brzeżanach u p. *B. Fadenchechta.*

Fabryki
w **Wiedniu** i **Wrocławiu** u
G. A. W. Mayera.

Nabywszy od pana **Maksymiliana Cerchy**
profesora rysunku przy seminaryum żeńskiem w Krakowie

WZORY NAUKI RYSUNKU

Dział I (poszytów 3) — Dział II (poszytów 3),
dla szkół ludowych przyjęte i polecone tymże przez W. Radę szkolną do l. 10834 resk. z d. 22 lutego 1873 r., uwiadamiam osoby interesowane, że tylko wyłącznie znajduje się odtąd

główny skład takowych

w moim Handlu papieru.

HENRYK ŻYCHOŃ

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 90.

Zamiejscowe przesyłki uskuteczniam natychmiast za zaliczką pocztową. (1883-3-9)

KANTOR WYMIANY

Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie

w gmachu tegoż Banku w Rynku głównym,

kupuje i sprzedaje na swój rachunek, jak niemniéj w drodze komisu na giełdach krajowych i zagranicznych, monety złote i srebrne, akcye, obligacye, listy zastawne, losy; wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie znaczniejsze miasta Europy. (1905-1-12)

Folwark około 100 mrg. mający jest do wydzierżawienia w Barwałdzie p. Kalwarya. (1867-1-4)

A. Maczuskiego

cesars. i król. wył. uprzywil. środek do barwienia włosów

EKSTRAKT z ORZECHÓW

do **barwienia siwych włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno,** wyrabiany z zielonych łupin orzechów, zdrowiu i włosom zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** bez powalania skóry na głowie i bielizny.

1 flakon wyciągu z orzechów, w stanie płynnym . . .	**3 złr.**
1 słoik pomady orzechowéj	**2** „
1 słoik olejku orzechowego	**2** „
1/2 flakonu „ „	**1** „

Prawdziwe do nabycia:

w składzie parfumeryj Maczuskiego
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.

W Krakowie u *Józefa Jahna* i *Wilhelma Fenza*, — we Lwowie u *W. Boczkowskiego* kup. i we wszystkich handlach galanteryjnych i składach perfum. (1895-1-24)

Adwokat krajowy

Dr. Jakób Baumfeld

otworzył Biuro swoje w Przemyślu, w kamienicy Franciszkanów dnia 1 Października r. b. (1879-2-3)

Notaryusz

Stefan Muczkowski

przeniósł kancelaryę swą na ulicę *Bracką Nr. 163 na dole.* (1892-1-4)

Do najęcia

każdego czasu cały ogromny lokal dolny w pałacu Spiskim razem lub częściowo w stanie obecnym lub przerobiony na sklepy podług wygody najmującego.

Wiadomość u właściciela Stanisława Feintucha w Szarej Kamienicy. (1758-7-)

STARANNE UTRZYMANIE
ZĘBÓW
GĘBY, DZIĄSEŁ I UST

Elixir, Proszek, Pasta do zębów (opiat) **Dethana.**

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnéj woni i smaku leczą *puchliny twarzy*, wzmacniają *mięśnie dziąsłowe*, utrzymują *czystość* i *białość zębów*, zapobiegają *próchnieniu* i uśmierzają *najgwałtowniejszy ból zębów.*

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (1251-1-)

Ważne dla właścicieli bydła.

Wydawane przez praktyczne Towarzystwo ogrodnicze w Bawaryi czasopismo p. t. „Frauendorfer Blätter“ pisze o *proszku korneuburskim dla bydła*, który w bardzo wielu dziennikach austryackich tak często omówionym został, następnie:

Między wszystkiemi znanemi i zachwalonemi środkami dla leczenia i zabezpieczenia od chorób naszych zwierząt domowych zajmuje niezawodnie *proszek korneuburski dla bydła* pełném prawem jedno z pierwszych miejsc, tak ze względu na swe nadzwyczaj szczęśliwe połączenie, jakoteż na uznane przez kilkakrotnie doświadczoną praktyczność lecznicze skutki. Daremnie oglądać się będzie gospodarz wiejski za środkiem, któryby tak jak ten proszek niedotykał w swej skuteczności żadnej części ciała zwierzęcego a wszędzie w tém miejscu dokładnie się nada, gdzie uleczenie sprowadzić miał. Gdzieżby on znalazł środek, któryby jak ten działał z jednej strony również lekko, chłodząco i uspakajająco, z drugiej zaś rozwalniająco, który z jednej strony na wszelkie wydzieliny poprawiająco, i regulująco, z drugiej zaś strony także ożeźwiająco, łagodnie wzmacniająco działał, co od żołądka w scisłém połączeniu wchodzi w cały proces trawienia, trawienie przez to porządkuje, podczas gdy równocześnie podnieca i pomnaża działalność całego ustroju naczyń krwistych i tym sposobem poprawia całe zmieszanie krwi i żywienie!

Dlatego też można o tymże *proszku korneuburskim dla bydła* powiedzieć: Jest on nieokreślonej wartości we wszelkich wypadkach rozwalniania i czyszczenia bez osłabienia, wzniecenia ustroju naczyń krwistych bez dalszego szkodliwego skutku, wzmacniania bez wprowadzenia w nieporządek wydzielin.

Pan *F. J. Kwizda* uzyskał sobie przez wynalezienie i publikowanie tego proszku zasługę w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego, któréj dostatecznie ocenić niepodobna. Z coraz lepszym postępem gospodarstwa wiejskiego idzie też naprzód dobro kraju publiczne, jakoteż nauka leczenia i utrzymania zwierząt domowych, o czem się najkompetentniejsi znawcy bardzo chwalebnie wyrazili, sprzedaż zaś tego proszku już od dawna dozwoloną i protegowaną jest w królestwie saskiém, pruskiém i innych państwach. (1129)

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma do nabycia:

w **KRAKOWIE** p. **M. Jawornicki,** p. **Józef Jahn** i p. **Józef Trauczyński** aptekarz w Rynku głównym.

we **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasz, Jakób Beiser, S. Rucker** aptekarze, p. *J. Piepes.*

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem **zapobieżenia naśladowań,** uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem,** z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Również zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżéj wyrażonym podpisem** w czerwonéj barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajdują się naśladowania, które złożone są z części zupełnie bezskutecznych, a nawet szkodliwych; ostrzegam zatem od zakupywania tych że.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*